

Ceny prenumera-
we Lwowie

bez doręczenia do domu
miesięcznie zł. 4.—
z dostawą do domu zł. 4.20

Na prowincji

z przesyłką poczt. zł. 4.20
Za granicą zł. 8.—

Numer pojedynczy we
Lwowie i na prowincji

15 gr.

Biblioteka Jagiellońska
KRAKÓW

Słowo Polskie

wychodzi codziennie rano

Ceny ogłoszeń:

Za 1 wiersz milimetry: w
zwykłych ogłoszeniach gr. 10,
w nadesłanym i w nekrologii
gr. 30, w kronice, repertuar,
dział gospodarczy, paski w tek-
ście gr. 50, po kronice gr. 40,
pod nagłówkiem na pierwszej
stronie gr. 20. Za jedno słowo
w drobnych ogłoszeniach gr. 3,
kupno i sprzedaż za słowo gr. 5,
małymon alne, korespondencje
prywatne za słowo gr. 10, dla
poszukujących pracy gr. 2,
Z zastrzeżeniem miejsc 25 prc.
Za granicę o 50 prc. drożej.

Rekopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegr: Słowo Polska, Lwów. Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Lwów, ulica Zimorowicza 15. — Nr Konta w P. K. O. 150.660. — Telefon Redakcji międzydzielnicowej 27. — Telefon Administracji 27. — Telefon Drukarni 27.

Wydawca: Inż. Władysław Kucharski.

Naczelny Redaktor: Dr. Stanisław Grabski.

Rozbrojenie i Polska.

Tekst projektu arbitrażowego, bezpieczeństwa i rozbrojenia autorstwa p. Benesa, będący właśnie podstawą i przedmiotem obrad obu podkomisyj rozbrojeniowych Ligi (tzw. Dwunastu i tzw. Czternastu, prawniczej) osłonięty jest dotychczas głęboką tajemnicą. Wiadomości, jakie o nim zdołali nadesłać dotychczas korespondenci i politycy nasi przebywający w Genewie nie dają żadnego obrazu całości i nie uprawniają do mniej lub więcej uprzedmiotowionego sponowowania o przewadze jednej z dwu głównych tez, wypowiedzianych na plenarnym zebraniu Ligi: angielskiej arbitrażowej i francuskiej gwarancyjnej.

Liczyć się oczywiście należy z kompromisowym przeniknięciem wzajemnym obu tez, przy czym rdzeniem tej kompromisowej formuły będzie niewątpliwie angielska zasada arbitrażu, której dopiero w następstwie jako pewnego rodzaju „zło konieczne“ będą ewentualnie służyć sankcje militarne, żądane przez Francję i państwa narodowe środkowej Europy.

Gdy w ten sposób zasada arbitrażu, chroniona przez gwarancje militarne przyjęta zostanie przez państwa, zgromadzone w Lidze, nie — zdaniem projektodawców — nie stanie na przeszkodzie rozbrojeniu państw. Przez arbitraż i bezpieczeństwo do rozbrojenia — oto hasło, przyświecające obradom pacyfistycznym w Genewie. Dlatego też artykuł 9-ty projektu p. Benesa zawiera zobowiązanie zwołania powszechnego kongresu rozbrojenia wszystkich państw z czym związana jest prawomocność poprzednich postanowień o arbitrażu i bezpieczeństwie. Rozbrojenie jest zatem w ramach tego projektu nie tylko logicznym ale i praktycznie koniecznym następstwem arbitrażu i bezpieczeństwa.

Niepoddając na razie bliższej analizie krytycznej tej kunsztownej i ponętnej niewątpliwie konstrukcji: arbitraż — bezpieczeństwo — rozbrojenie, warto przez chwilę zastanowić się nad ostatnim ogniwem tego trójczłonowego pacyfistycznego ze stanowiska interesów państw narodowych środkowej Europy a więc przede wszystkim Polski, Czechosłowacji, Jugosławii i Rumunii.

Nie trzeba — zdaje się — zbyt rozległej wyobraźni politycznej, aby zgodzić się, że problemat rozbrojenia zgoła inne ma znaczenie i zgoła inne kryje pod realizowaniem konsekwencji dla tzw. wielkich mocarstw i państw militarne już przed wojną zorganizowanych a zgoła inne dla państw przez traktat wersalski nowo utworzonych względnie zreorganizowanych w nowych granicach.

Gdybyśmy nawet przyjęli, że idea rozbrojenia najidealniej i najsprawiedliwiej zostanie we wszystkich państwach przeżytkowana, to i wówczas rozbrojenie: Anglia, Francja, Włochy, Hiszpania, państwa skandynawskie pozostaną uzbrojone w potężny system sił i środków, wykształconych przez długie studium, zdolnych każdej chwili do transformacji w karabin, armatę, gaz trujący itd. W ten sam sposób uzbrojone będą zawsze i Niemcy, niezdolności ich bowiem do „pacyfistycznego“ rozbrajania się w świetle ogłoszonych swego

czasu przez gen. Nolleta cyfr, mówiących o chemicznej i innej produkcji przemysłowej, służącej celom wojennym, jest zupełnie wyjątkowa. Kto jak kto, ale Niemcy mają wyjątkowo doskonały aparat i przygotowanie przedwojenne do zbrojenia się w rozbrojeniu.

Jakże inaczej wyglądałaby rozbrojenia Polska i państwa małej ententy? Istotnie, móż idzie po kościach na myśl o takim „spacyfikowaniu“ środkowej, ba! całej Europy i całego świata.

800.000 tysięcy wojsk sowieckich (nie-rozbrojonych!) na granicy polskiej, manewry połączonych flot sowieckiej i niemieckiej tuż koło „Helu, nawskróś pacyfistycznie usposobieni Niemcy, domagający się przez usta tow. Breitscheida „za cenę“ wstąpienia do Ligi rewizji traktatu wersalskiego tj. „zwrotu“ korytarza gdańskiego i polskiej części G. Śląska.

W tem miłym otoczeniu i wśród tak pacyfistycznych perspektyw Polska ma się rozbroić...

W niezbyt lepszym położeniu od Pol-

ski znajduje się Czechosłowacja, Jugosławia i Rumunia.

Któż może zmusić (niechcąc zmieniać karty Europy) te państwa, organizujące się w najcięższych warunkach bezpieczeństwa — do rozbrojenia?

Pacyfistyczny plan Ligi postulat rozbrojenia jednak przewiduje. Jak plan tego rozbrojenia wygląda w szczegółach, jaki ma być charakter, granice tego rozbrojenia, jaki stosunkowy udział poszczególnych państw w niem? Bliska zapewne już przyszłość (w razie osiągnięcia kompromisu w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa) udzieli na te pytania odpowiedzi.

Polityka rządu polskiego w obliczu tych zagadnień staje wobec wyjątkowo trudnych, skomplikowanych i odpowiedzialnych zadań. Czy rząd p. Wł. Grabskiego a zwłaszcza obecny minister spraw zagr., tego rządu po fatalnych błędach popełnionych w Genewie do tych zadań dorósł? I czy im sprosta? Czy ten rząd zdobędzie się na stanowczą obronę interesów państwa, odważy się przeciw rozbrojeniu założyć bezwzględne veto? (r.)

Namiętna dyskusja nad projektem Benesa.

PROJEKT BENESA. — MOŻLIWOŚĆ NIESPODZIANEK NA KONFERENCJI ROZBROJENIA. — BENESZ O WYNIKACH DYSKUSJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Korespondent „Kurjera Warszawskiego“ donosi z Genewy, że projekt Benesa w sprawie arbitrażu i bezpieczeństwa odpowiada bezwzględnie tezie francuskiej, czyli kontynentalnej, według której sprawy arbitrażu i sankcji są nierozłączne i według której żaden plan rozbrojenia nie będzie mógł być dyskutowany przed zapewnieniem zainteresowanym krajom skutecznych, natychmiastowych środków obronnych przeciw wszelkiej napaści.

Projekt Benesa składa się z 13 artykułów.

Artykuł II. zobowiązuje podpisane państwa do przedstawiania konfliktów Radzie Ligi, która ukonstytuuje się w Trybunał arbitrażowy, decydujący większością głosów. Rada ma prawo przedstawić wszelkie środki celem powstrzymania rozwoju wypadków.

Artykuł V. daje definicję napastnika, którym będzie kraj nie przyjmujący arbitrażu i nie poddający się środkom prewencyjnym, oznaczonym w art. II.

Artykuł VI. ustanawia strefy demilitaryzacyjne.

Artykuł VII. mówi o sankcjach, ustanawia szczegółowy plan akcji, blokującej kraj napastniczy, oraz plan koordynacji ekonomiczno-finansowej między państwem zainteresowanym, a resztą członków Ligi.

Artykuł VIII. wylicza rodzaje i warunki sankcji militarnych.

Artykuł IX. mówi o konferencji rozbrojeniowej, od której powodzenia zależy ratyfikacja niniejszego protokołu.

Najważniejsze zastrzeżenia dotyczą tego właśnie artykułu, mówiącego, że moc prawna protokołu arbitrażu i bezpieczeństwa zależy całkowicie od powodzenia konferencji rozbrojeniowej, w jakiej wezmą udział Niemcy i Rosja, które niewątpliwie zechcą uwarunkować redukcję zbrojeń poważną modyfika-

cjami obecnego stanu terytorjalno-politycznego Europy.

Komisja 12-tu obradowała dziś w dal szym ciągu przy drzwiach zamkniętych nad projektem Benesa, lecz do rezultatu nie doszła.

Potwierdza się wiadomość, że Anglicy żądają, by projekt Benesa wszedł w życie dopiero po doświadczeniu skutku konferencji rozbrojeniowej, natomiast teza kontynentalna pragnie, by projekt arbitrażu i bezpieczeństwa uzyskał moc prawną natychmiast po ratyfikowaniu go przez państwa figurujące na protokole.

Reasumując wyniki namiętnej dyskusji w komisji 12-tu, jeden z delegatów oświadczył:

„Jeżeli Francja uzyska przeprowadzenie arbitrażu obowiązkowego i gwarancji bezpieczeństwa, to wzaman Anglia dopnie i tak swego, mając zapewnienie zwołania konferencji rozbrojeniowej, po której można oczekiwać niejednej niespodzianki.“

Genewa. 19 września. Wczoraj wieczorem Benes oświadczył dziennikarzom, że w toku wczorajszej dyskusji w komitecie 12-tu udało się przeprowadzić zbliżenie punktów widzenia poszczególnych mocarstw. Pozostałe rozbieżności dotyczą sformułowania osiągniętych rezultatów oraz terminu wprowadzenia w życie protokołu.

Wyłoniły się dwie opinie. Pierwsza opinia dąży do wprowadzenia w życie protokołu z chwilą jego podpisania, druga zaś żąda aby to nastąpiło po międzynarodowej konferencji rozbrojeniowej. Sama procedura zwołania konferencji nie została jeszcze ustalona. (PAT.)

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Donoszą nam z Genewy: Wczorajsza walna hitwa Anglików przeciw wejściu w życie arbitrażu i zabezpieczenia przed konferencją rozbrojeniową powinna ukażać jasno stan rzeczy.

Narazie rokowania genewskie będą za wieszane w niepewności. Wszystko zależy będzie od konferencji rozbrojeniowej, której wyniki są wielką niewiadomą.

Z DNIA.

OSTATNIE SŁOWA Ś. P.
NOWODWORSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Rodzina prezesa Senatu Najwyższego śp. Fr. Nowodworskiego przystąpiła mat szalkom Sejmu i Senatowi bilet wizytowy, na którym śp. Nowodworski nakreślił drzącą ręką przed samą śmiercią te słowa: „Proszę bronić niezawisłości sądu, to ostoja naszej państwowości“.

UCIEKAJĄ Z PPS.

Warszawa. 19 września. B. prezydent m. Łodzi m. Rzewski jeden z wybitniejszych działaczy PPS, wystąpił po 30 latach z partii. Rzewski opublikował motywy ustąpienia ze związku z zawieszeniem go jako członka partii na przeciąg jednego roku. (AW.)

STRAJK W BORYSLAWIU
TRWA DALEJ.

Borysław. (Tel. wł.) 19 września. Strajk trwa dalej, przebieg spokojny. Pracuje jedynie Państw. Fabryka Olejów Mineralnych na podstawie prowizorycznej umowy.

W sobotę 20. bni. przed południem rozpoczynają się za inicjatywą rządową pertraktacje między pracodawcami i robotnikami, mające na celu likwidację strajku i zawarcie nowej umowy zbiorowej.

ZAMKNIĘCIE UNIWERSYTETU
LUDOWEGO W WARSZAWIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Na mocy decyzji M. S. Wewa zamknięte zostało stowarzyszenie „Uniwersytet ludowy“ przy ul. Oboźnej 4. W motywach tej decyzji zaznaczono „stwierdzenie antypaństwowej działalności“. Uniwersytet ludowy polecono natychmiast zlikwidować.

Z MAREK POLSKICH PAPIER
PAKUNKOWY.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Bank Polski, jako likwidator PKKP od syła transporty marek polskich pod konwojem do Włodawka, gdzie przeobraża się je na zwykły papier pakunkowy. Wysyła się po kilka wagonów marek tygodniowo. Fabryka płaci taką cenę, że wszystkie wydatki są pokryte, pozostaje nawet pewien zysk.

ZMIANY W DYPLMACJI.

Warszawa. (Tel. wł.) 19 września. Jak się dowiadujemy, posłem polskim w Brukseli obejmie p. Sobański, dotychczasowy poseł w Brukseli. Stanowisko posła polskiego w Brukseli obejmie p. Szembek, dotychczasowy poseł w Budapeszcie.

POLSKI STATEK W TULONIE.

Tulon. 19 września. Do portu tutejszego przybył polski statek wojenny „Warta“ pod dowództwem kap. Burgardta (PAT)

P. Skrzyński ufa Niemcom.

P. Skrzyński jest optymistą co do Niemiec. I uznał za potrzebne zwłaszcza Francję za pośrednictwem wywiadu z red. „Matina” zapewnić, iż zbrojny rewanz ze strony Niemiec jest nieprawdopodobny, bo z niemieckiego punktu widzenia byłby absurdem.

„Kurier Poznański” jest tą agitacją proniemiecką naszego ministra spraw zagr. w prasie francuskiej słusznie zamiepkowany.

Gdyby p. Skrzyński był człowiekiem prywatnym to jego zapatrywania na to, czy Niemcy pokuszą się o rewanz zbrojny, czy nie byłoby jego sprawą osobistą. Ale ponieważ jest ministrem Rzpłtej, i to bezpośrednio wpływającym na takie lub inne ukształtowanie się polityki zagranicznej, zapatrywania jego stają się niejako własnością publiczną. Cały ogół polski ma prawo odnosić się do nich krytycznie, bo każdy krok fałszywy, każde zamieszanie, wypływające z niezajomości stosunków, może odbić się katastrofalnie na całej naszej przyszłości.

Pan minister uważa rewanz niemiecki za mało prawdopodobny, ale dlaczego — tego nie wyjaśnia. Oświadczenie jego jest zatem gołosłowne, a optymizm nim niezasadniony. Tymczasem prawdopodobieństwo — powiemy więcej — oświadcza najbardziej tu miarodajny organ poznański — pewność rewanzu, wynika z całej przeszłości i teraźniejszości Niemiec.

O przyszłości trudno mówić w artykule dziennikarskim. Wymagałoby to bardzo obszernego studjum. Jeśli jednak chodzi o jak najkorzystniejszą i najbardziej charakterystyczną definicję przeszłości niemieckiej, to w stosunku do innych narodów, można ją określić, jako jeden nieprzerwany łańcuch gwałtów, grabieży i wianołomstwa. Jeżeli mi kto powie, że to przesada, temu przypomnę doszczętne, bezlitosne wyłupienie całej zachodniej Słowiańszczyzny; temu wymienię manganabiego Czerona, krwiożerczego mordcę i łupieżcę, który właśnie dzięki tym swoim właściwościom stał się niemieckim bohaterem narodowym, opiewanym w Nibelungach pod nazwą „Marcegrave Gero”, temu wskażę na jedyny w swoim rodzaju możliwy tylko w Niemczech, masowy obław, jakim byli średnio-wieczni „raubritterzy”, żyjący w łącznie z mordem i grabieżą, temu polecę czytanie „Krzyżaków” Sienkiewicza, który intuicyjnie odczuł i genialnie odtworzył tych nieodrodnym przodków współczesnych Prusaków; tego wreszcie skieruję do studjów nad historią Prus, które — nie wyłączając samej nazwy — całkowicie wyrosły z grabieży i podboju.

Trudno chyba posądzić o niechęć dla Niemiec... Lloyd George'a. Sam przed paru laty czytałem w jednym z pism berlińskich, iż jest to ich „najlepszy przyjaciel”. Posłuchajcie więc, co ten najlepszy przyjaciel mówił podczas wojny w parlamencie angielskim:

„Prusy były zawsze złym sąsiadem, aroganckim, groźnym, niebezpiecznym, na żelazie wspartym i łamiącym bezczelnie traktaty stosownie do swej potrzeby; sąsiadem, wydzierającym siabszym sąsiadem jeden szmat pięknej ziemi po drugim, sąsiadem, czatującym z koczującym zaczepnym strzałami wyładowanym, każdej chwili gotowym do ujawnienia swego pogotowia rabunkowego”.

Z powyższych słów przyjacielskich niema nic do ujęcia. Dodaćby można wiele — przedewszystkiem to, że te wszystkie właściwości charakteru niemieckiego, bezwzględnie ujemne z punktu widzenia etyki ogólnoludzkiej, zostały wyidealizowane przez pisarzy i filozofów niemieckich (Nietzsche, Treitschke), jako coś niezmiernie wzniosłego i wielkiego, coś niezmiernie dla Niemców pożądanego, odróżniającego ich dodatnio od innych narodów, stawiającego ich, jako „narod panów (Herrenvolk)”, ponad wszystkie inne narody.

Równocześnie filozofowie niemieccy zaczęli propagować kult siły i wojny,

jako wszechstronnego przejawu tej siły. Pod wpływem zwycięskich wojen z Austrią i Francją, nauki te padły na grunt podatny, bujnie rozkrzewiły się w Niemczech i — o ile chodzi o stosunki międzynarodowe — spowodowały tam wykoszlawienie, a po części zanik, ogólnie przyjętych na świecie zasad moralnych. Dobrym tego wyrazem było bismarkowskie hasło: siła przed prawem. Niemcy, jako naród, zapadli na ciężką „moral insanity”, z której inne narody często nie zdają

sobie sprawy i która przeszkadza właściwemu pojmowaniu rzeczy.

Taką była psychika niemiecka, gdy król Wilhelm pokusił się o panowanie nad światem. Po czteroletnich zmaganiach się, Niemcy wojnę przegrali. Można było wówczas ich zmałdżyć, na długie lata unieszkodliwić. Niestety, na nieczem nie oparta, doktrynerska wiara Wilsona w skrucę i dobrą wolę Niemców ocalała ich od katastrofy. Doktrynerstwo to Europa przypłaci nową wojną, stokroć straszliwszą od ostatniej, bo operująca prawie wyłącznie gazami, mikrobanami i może jakimiś nieznanymi dotychczas promieniami śmiertelnościami. Ta nowa wojna grozi zagładą już nie armjom, nie miastom, lecz całym narodem. A wybuchnie w chwili, która Niemcy uznają dla siebie za dogodną.

Europa mogłaby spać spokojnie jedynie wówczas, gdyby psychika niemiecka uległa radykalnej zmianie. Ale czy jest to możliwe? Czy można wymagać od wilka, by stał się jagnęciem? Niemcy są takimi, jakimi są, bo to ich natura, bo swoich właściwości narodowych zmienić nie mogą. Mogłoby co najwyżej zatrzeć niektóre najbardziej jaskrawe przejawy swojego charakteru narodowego, ale na to potrzeba usilnej pracy wychowawczej całych pokoleń. A tymczasem nie wskazuje, ażeby współczesne pokolenie Niemców zamierzało przystąpić do takiej pracy.

Pierwszym warunkiem moralnego przeobrażenia się Niemców byłaby skrucza z ich strony, a pierwszym krokiem do skrucy byłoby przyznanie się ich do popełnionej zbrodni rozpętania wojny wszechświatowej. Niemcy przyznali się do tego w traktacie pokojowym, ale teraz cofają już to przyznanie pod pretekstem, że było wymuszone. Gdzie więc skrucza? Gdzie poprawa?

Nie dość, że po wojnie charakter Niemców pozostał taki sam, jaki był przed wojną; że nie są oni zdolni zrozumieć psychiki innych narodów; że znają tylko swoje własne cele, a obce im jest to, co się wokół nich na świecie dzieje — ale wszystko to zostało jeszcze zaprawione jadem nienawiści i żądzą odwetu. Karę za zbrodnię wojenną uważają za krzywdę dla siebie, traktat wersalski nazywają dyktandem. Jak gdyby sami nie dyktowali warunków pokoju zwyciężonej Francji w 1871 roku w tymże Wersalu i zrujnowanej przez nich samych Rosji — w Brześciu!

Całe bez wyjątku Niemcy — czy to nacjonalistyczne, czy niby demokratyczne — żyją tylko myślą o odwecie i do tego odwetu wytrwale i systematycznie się przygotowują. Obok prawicowych związków wojskowych, w rodzaju „Stahlhelmu”, organizują się także związki socjalistyczne, w rodzaju „Reichsbund Schwartz - Rot-Gold”, albo „Verband der republikanischen Frontsoldaten”, mające tak samo na celu zbrojne pogotowie Niemiec.

A co na to Europa? Wierzy w dobrą wolę Niemiec, jak gdyby te nic innego nie robiły, tylko od początku składały dowody tej dobrej woli. Wierzy, że Niemcy uczciwie wypełnią swoje zobowiązania londyńskie; daje im setki milionów w złocie na uruchomienie znakomitego zorganizowanego po wojnie przemysłu; wypuszcza z rąk jedyny realny zasław, w postaci Zagłębia Ruhry; jednym słowem — robi wszystko to, co gwałtu krzyczy w zetknięciu się z logiką i rzeczywistością. Okazuje się, że doktrynerzy lewicowi na całym świecie jednako woli...

A Niemcy? Tym jedynie zależy na odebraniu swego arsenału wojennego, zajętego dotychczas przez Francuzów. Dopóki go nie odbiorą, będą się targowali, ale jako tako wypełniali przyjęte zobowiązania. Z chwilą wszakże, kiedy okupacja Ruhry zostanie zniesiona, a pieniądze od sojuszników wpłyną do kas niemieckich — umowa londyńska okaże się nowym „świszkiem papieru”, a fabryki niemieckie zaczną dnieć i nocą pracować nad przygotowaniem materiału wojennego.

Bo niestety Europą jest to, że w samym jej sercu usadowił się taki naród, jak Niemcy. My zaś, jako najbliżsi ich sąsiedzi, powinniśmy nieustannie o tym pamiętać, ani na chwilę nie spuszczać z oka wsiadającego nad nami niebezpieczeństwa, nie dać się usypiać optymistycznymi zapewnieniami, że rewanz niemiecki jest mało prawdopodobny.

Wyjaśnienia posła Woźnickiego.

WYZWOLENIE SPODZIEWA SIĘ R OZWIAZANIA SEJMU. — BLOK NA WZÓR CH. J. N. — NADZIEJE NA W IĘKSZOŚĆ W NOWYM SEJMIE.

Warszawa. (Tel. wł.) 19. września. Jedno z pism porannych zamieszcza wywiad z przewodcą Wyzwolenia p. Woźnickim, mający na celu wyjaśnienie uchwały klubu Wyzwolenia, zwłaszcza ustępu dotyczącego dążenia do konsolidacji lewicy. Z wyjaśnień p. Woźnickiego wynika, że Wyzwolenie spodziewa się, iż Sejm, jako niezadowolony do utworzenia rządu parlamentarnego musi być rozwiązany w niedługim czasie, wobec czego lewica powinna przy-

gotować się do wyborów. Owa „konsolidacja” ma więc na celu przede wszystkim stworzenie lewicowego bloku wyborczego na wzór Chrześcijańskiej Jedności Narodowej. Przez utworzenie takiego bloku lewica na nadzieję wyzyskać właściwości ordynacji wyborczej i zdobyć większość w Sejmie. Różnice programowe między stronnictwami robotniczymi a włościańskimi nie staną na przeszkodzie temu wyborczemu zjednoczeniu.

Przed decydującym posiedzeniem Rzeszy.

Berlin. 19 września. „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że kanclerz Rzeszy Marx w związku z posiedzeniem gabinetu, które ma się odbyć 28 bm. celem omówienia kwestji wysłania noty o odpowiedzialności za wojnę oraz omówienia sprawy przystąpienia Niemiec do Ligi Narodów przyjmie wszystkich przewodców partii oraz zwoła posiedzenie komisji zagranicznej. (PAT.)

Berlin. 19 września. Ze strony rządowej zaprzeczają, jakoby rząd Rzeszy postanowił domagać się przyjęcia Niemiec do Ligi Narodów. Decyzja w tej sprawie ma zapaść na posiedzeniu Rady ministrów, które odbędzie się 23 bm.

Paryż. 19 września. „Le Journal” donosi z Berlina, że wielu bankierów amerykańskich miało ostrzedz rząd Rzeszy,

iż zamierzona notyfikacja w sprawie odpowiedzialności za wojnę wpłynęłaby ujemnie na sprawę pożyczki. Na wypadek notyfikacji wspomniani bankierzy nie wzięliby udziału w podpisaniu pożyczki. (PAT.)

Berlin. 19 września. Wczoraj odbyło się tu zebranie przewodców niemieckiej narodowej partji ludowej wszystkich krajów Rzeszy. Według ogłoszonego urzędowego komunikatu, zgromadzenie wypowiedziało się za utrzymaniem jedności partji i wyraziło zgodę na udział partji w rządzie, o ile ona uzyska odpowiedni wpływ w tym rządzie. W przeciwnym razie niemiecka narodowa partja ludowa przejść musi do najostrzejszej opozycji. (PAT.)

KIEDY ZGROMADZENIE LIGI UKOŃCZY PRACĘ?

Genewa. 19 września. Na ogół przewidują tutaj, że prace Zgromadzenia Ligi Narodów potrwają prawdopodobnie do 3 października. (PAT.)

ANGLIA PRZYGOTOWUJE UKŁAD HANDLOWY Z NIEMCAMI

Wiedeń. 19 września. „N. Fr. Presse” donosi, że delegacja angielskich rzeczoznawców uda się z początkiem przyszłego tygodnia z Londynu do Berlina. Delegacji przewodniczyć będzie szef departamentu ministerstwa handlu Fontaine. Celem delegacji jest opracowanie z rządem niemieckim projektu niemiecko-angielskiego układu handlowego. (PAT.)

NIEMIECKIE ODSZKODOWANIA DLA AMERYKI.

Nowy Jork. 19 września. Z Waszyngtonu donoszą: Niemiecko-angielska komisja dla spraw niemieckich odszkodowań dla Ameryki ogłosiła rozstrzygnięcie dotyczące spłaty łącznej sumy 65 milionów dolarów. Z tej kwoty 34,700.000 dol. przypadnie na 67 Towarzystw ubezpieczeniowych, zaś 24,100.000 dol. na odszkodowanie weteranów. (PAT.)

ROKOWANIA LITEWSKO-AMERYKAŃSKIE.

N. York. 19 września. „United Press” donosi z Waszyngtonu jakoby Litwa starała się o skonwertowanie długów swych w Ameryce wynoszących z procentami 8 milionów dolarów. W sprawie tej poseł litewski rozpoczął rokowania z amerykańskim urzędem skarbu.

SKARGI NIEMCÓW W KŁAJPEDZIE.

Gdańsk. 19 września. „Danz. N. Nach.” zamieszczają list wschodniopruskiego Heimabundu do kanclerza Rzeszy, występując przeciwko nadużyciom władz litewskich w okręgu kłajpedzkim. — Wszystko co niemieckie jest tam bezwzględnie prześladowane. List kończy się zdaniem, że położenie jest bardzo poważne. Rząd niemiecki zdaniem Heimabundu powinien energicznie wystąpić w tej sprawie. (AW.)

WZROST WPLYWÓW NIEMIECKICH W TURCJI.

Paryż. 19 września. Z Konstantynopola donoszą, że rząd turecki postanowił zlecenia budowy okrętów na przyszłość oddawać nie Anglii lecz Niemcom. (AW.)

CYPR DLA GRECJI?

Londyn. 19 września. Korespondent ateński „Daily Telegraph” donosi, iż koła rządowe ateńskie twierdzą, że rząd angielski rozważa sprawę odstąpienia Cypru Grecji. (PAT.)

EWAKUACJA DORTMUNDU.

Paryż. 19 września. „Le Journal” donosi z Moguncji, że wojska francuskie na terenie okupacyjnym rozpoczęły ewakuację strefy Dortmundu i okolicy Linburga. Tenże sam dziennik donosi, że rząd belgijski wydał rozporządzenie dotyczące redukcji oddziałów belgijskich w Krefeld. (PAT.)

HISZPANIE NIE TRACĄ OTUCHY.

Londyn. 19 września. Donoszą tu, że Hiszpanie przygotowują nową ofensywę celem odsieczy Tetuanu. (PAT.)

GWALTY NIEMIECKIE NA ŚLASKU OPOLSKIM.

Warszawa, 19 września. Donoszą ze Śląska Opolskiego, gdzie odbyć się mają 21 bm. nowe wybory, że władze niemieckie dopuszczają się gwałtów przeciw polskiej agitacji wyborczej. Interwencja posła Baczyńskiego u prezesa prowincji Górnośląskiej pozostała bez skutku. (AW.)

PROTEST WIELKOPOLSKI I POMORZA.

Warszawa, 19 września. Jutro przybędzie tu delegacja przedstawicieli Wielkopolski i Pomorza, która przedstawi prez. Grabskiemu protest tych ziem przeciwko zamiarowi utworzenia przez rząd komisji mieszanej polsko-niemieckiej przy urzędach wojewódzkich. (AW.)

Warszawa, 19 września. W związku z komunikatem z dnia 6 bm. o uchwałach Rady ministrów w sprawie powołania obywatelskich komisji doradczych dla spraw obywatelstwa przy województwach poznańskim i pomorskim, prezydium Rady ministrów wyjaśnia, że uchwała ta, natury zasadniczej, będzie mogła być urzeczywistniona dopiero w chwili ratyfikacji konwencji polsko-niemieckiej, zawartej w Wiedniu dnia 30-go sierpnia br. Zarówno organizacja wspomnianych komisji, jak i ich zakres kompetencji nie został szczegółowo przesądzony wzmiankowaną uchwałą zasadniczą, lecz winny być ustalone po wysłuchaniu opinii miejscowego społeczeństwa. (PAT.)

KONFERENCJA KOLEJARZY Z MINISTREM KOLEJI.

Warszawa. (Tel. wł.). 19 września. Centralny Związek kolejowy Z. Z. P. ogłasza udzieloną przez ministra odpowiedź w sprawie postulatów robotniczych. Odpowiedź ta zawiera 10 punktów. M. in. minister kolei przywrócił pełny tydzień pracy w warsztatach mechanicznych dyr. gdańskiej. Redukcje zostały odwołane. Deputat węglowy na zimę ma być wydany. Nocna praca kolejarzy będzie wynagradzana od 1. stycznia 1925 r. W wypadku przekształcenia P. K. P. na przedsiębiorstwo prywatne, dotychczasowe uprawnienia kolejarzy mają być zagwarantowane.

STATYSTYKA RYNKU PRACY.

Warszawa. (Tel. wł.). 19 września. Państwowy Urząd pośrednictwa pracy nadesłał nowy wykaz, obejmujący statystykę z rynku pracy w Rzpltej za czas od 23—30 sierpnia. Wykaz ten podaje ogólną ilość bezrobotnych na obszarze całej Rzpltej. Do dnia 30. sierpnia zarejestrowano 159.820 bezrobotnych. Na ilość tę w wymienionym okresie zawośredniczono w 2.326 wypadkach. Spadek bezrobocia zaobserwowano w Warszawie o 300 robotników, w Łodzi o 1.572, Kieleckiem o 320, w Łazach o 150, w Sosnowcu o 100, w Lubelskiem o 1.150, w Białymstoku i okolicy o 570, w Brześciu n. Bugiem o 210; natomiast bezrobocie wzrosło: w Żyrardowie o 100 robotników, w Płockiem o 190, w Chojnicach Krotoszyńskich o 40, w Gnieźnie o 30.

DOSTAWA CHLEBA DLA WARSZAWY.

Warszawa, 19 września. Z powodu trwającego wciąż strajku piekarzy odbyły się tu rokowania o dostawę chleba do Warszawy z Żyrardowa, Grojca i Łowicza. Dostawa ta ma się rozpocząć jeszcze w tym tygodniu w ilości kilku tysięcy kg. dziennie. (AW.)

WARSZAWA DLA POWSTAŃCÓW GRUZIŃSKICH.

Warszawa, 19 września. Na wczorajszym posiedzeniu Rady miejskiej odczytano na głos wniosek zalecający wysłanie na ręce prezydenta rządu narodowego Gruził depechy tej treści: W chwili gdy naród gruziński powstał jak jeden mąż aby zerwać pęta sowieckiej niewoli i krwią własną zdobyć prawo do stanowienia o sobie i przywrócić niepodległość demokratycznej Gruził,

MAE MURRAY bożyszczce Ameryki i Europy zobaczymy niebawem w „KRÓLOWEJ PAWI”

5597

Warszawa śle szlachetnemu narodowi gruzińskiemu bratnie pozdrowienia i życzenia wolności, niepodległości i rozwoju. Wniosek podpisany przez wszystkie ugrupowania uchwalono jednomyślnie. Jednocześnie wyasygnowano

na pomoc sanitarną dla Czerwonego Krzyża 10.000 zł. (PAT.)

Paryż, 19 września. Z kół gruzińskich donoszą, że 78-letni metropolita Nazari, którego siedzibą było Kutaris został zamordowany przez wojska sowieckie.

Rada Ligi o konwencji wiedeńskiej.

Genewa, 19 września. Rada Ligi Narodów omawiała na dzisiejszym rannym posiedzeniu sprawę nabywania obywatelstwa polskiego przez byłych obywateli niemieckich. Sprawa ta, jak wiadomo, stanowi przedmiot konwencji zawartej w Wiedniu. Sprawozdawca, Mello France, zaproponował rezolucję przyjęcia do wiadomości podpisania konwencji, oraz wyraził rządowi polskiemu i niemieckiemu gratulacje z powodu dojścia do porozumienia.

Minister Skrzyński wyraził zadowolenie z powodu ostatecznego załatwie-

nia sprawy w drodze bezpośrednich rokowań i złożył podziękowanie Keckenbekowi oraz innym osobistościom, które przyczyniły się do pomyślnego rozwiązania tej zawilej kwestji. Parmoor podnosząc trudności i skomplikowany charakter prawny zagadnienia, wyraził uznanie rządowi polskiemu z racji zajętego przezeń stanowiska. Odpowiadając Parmoorowi, minister Skrzyński zaznaczył, że opinia polska oceni uznanie dla Polski, wypowiedziane przez delegata angielskiego. (PAT.)

Uchwały sejmu polskiego w Filadelfji.

Warszawa, 19 września. Dzienniki podają rezolucje uchwalone przez Sejm Polaków amerykańskich w Filadelfji, które m. in. stwierdzają lojalność Polaków amerykańskich wobec rządu Stanów Zjednoczonych, przybranej ich Ojczyzny. Sejm przesyła wyrazy synowskiego przywiązania Rzpltej polskiej i

życzy jej pomyślnego rozwoju. Polacy amerykańscy stać będą zwartym szeregiem w obronie praw nadanych im przez konstytucję amerykańską. Jedną z rezolucyj stwierdza, że forsowne i reakcyjne stosowanie asymilacji wywołuje wśród Polonii ameryk. rozgorczenie. (AW.)

Wojna domowa w Chinach.

ARMJA MANDZURSKA DAŻY POD PEKIN. — PRZED UPADKIEM SZANGAJU. — TON WYSOKIEJ ETYKIETY MIĘDZY WROGIMI GENERALAMI.

Pekin, 19 września. Wedle komunikatu urzędowego, armja mandzurska znajduje się w pełnym marszu na Pekin. Wojska rządowe zostały wysłane dla powstrzymania przeciwnika. (PAT.)

Szangaj, 19 września. „United Press“ donosi, że upadek Szangaju nastąpi lada chwila. Bedzie to następstwem złożenia broni przez gen. Pei Ku Han. Z tego powodu na froncie południowym miał nastąpić obrót rzeczy, których rozwiązanie trudne jest do osądzenia. Oczekują w nocy przelamania oporu a w takim razie Szangaj w całości zostanie oddany na łaskę atakujących. Obce wojska trzymane są w ostrem pogotowiu. Ze względu na ten stan, trzy amerykańskie torpedowce stoją gotowe do akcji. Żołnierze amerykańscy bronią dostępu do dzielnic europejskiej, chcąc uchronić ją przed najściem mas uciekających. (PAT.)

Pekin, 19 września. Reuter donosi z Szangaju, że pierwsza i druga armja gubernatora Czenkjangu zbuntowały się. Nastąpił nowy atak na Luo Ho. Słychać że armja gubernatora King Fu przelała front. W mieście panuje popłoch. Uchodźcy zostali zmobilizowani. (PAT.)

Wiedeń, 19 września. „N. Fr. Presse“ donosi z Londynu, że wojskowy gubernator prowincji Czekiang, którego wojsko broniło Szangaju, poniósł decydującą klęskę skutkiem poddania się 2/3 je-

go armji. Gen. Wu-Pei-Hu koncentruje wojska rządowe w okolicy Pekinu, pragnąc powstrzymać ofensywę armji mandzurskiej gen. Tsang-Tso-Lin. (AW.)

Wiedeń, 19 września. „United Press“ donosi z Szangaju, że obronę tego miasta objął admirał angielski Anderson, komendant obcych sił morskich. (AW.)

Londyn, 19 września. „Chicago Daily News“ zamieszcza pierwszą depezę swego korespondenta z chińskiego placu boju. Korespondent telegrafuje, iż przekonał się, że Chińczycy uzbrojeni są w nowoczesne tanki i maski przeciwgazowe. W czasie deszczu używają oni parasoli w ten sposób, że jeden parasol przypada na dwóch żołnierzy. Rowy strzeleckie kopie się w ten sposób, że nad żołnierzem kopiącym kolega trzyma parasol, chroniący obu przed deszczem.

Między walczącymi wodzami odbywa się wymiana depeż radiowych, utrzymana w tonie wysokiej etykiety połączonej z wyraźnymi groźbami. Np. marszałek Tsan-Tso-Lin telegrafował do swego przeciwnika: „Wasza Ekscelencja otoczona jest zbrodniarzami w rodzaju Wu-Pei-Hu, który posiada znakomity umysł, lecz serce podłe. Wysłę samoloty, celem przekonania się, jak zdrowie Waszej Ekscelencji i czy Wasza Ekscelencja za zamiar bronić jeszcze ideału wolności“. (AW.)

Tajfun i trzęsienie ziemi w Japonji.

Londyn, 19 września. Według doniesień „Timesa“ z Tokio, wyrządził tam tajfun wielkie szkody. 360 domów zniszczonych, wiele osób zostało rannych.

Według doniesień „Daily Telegraph“ z Tokio, odczuto tam dnia 18 bm. dwa trzęsienia ziemi, których ogniska znajdowały się w oddaleniu 54 mil na półno-

cny wschód od Tokio. Strat w ludziach nie było. (PAT.)

Wiedeń, 19 września. „Tel. Comp.“ donosi, że w Tokio tajfun zburzył 3600 domów, przyczem zginęło 300 ludzi. Mia sto pogrążone w ciemnościach. Linie kolejowe po większej części również uległy zniszczeniu. (AW.)

Z OBRAD KOLEJOWYCH POLSKO - GDAŃSKICH.

Gdańsk, 19 września. W rokowaniach kolejowych polsko - gdańskich, toczących się w Gdańsku pod przewodnictwem i przy współudziale delegatów Ligi Narodów, rozważano w dyskusji ogólne postulaty wolnego m. Gdańska, dotyczące siedziby polskiej dyrekcji kolei państw. w Gdańsku. — Dalsze załatwienie poszczególnych postulatów przekazano podkomisjom. — Sprawa zasadniczej różnicy zdań co do interpretacji decyzji wysokiego komisarza, dotyczącej sprawy wydawania rozporządzeń dla kolei na obszarze w. m. Gdańska, nie przyszła jeszcze na porządek dzienny. (PAT.)

LOTNICY POLSCY WE FRANCJI.

Paryż, 19 września. Oficerowie piloci polscy z pułk. Serednickim na czele dokonali dziś próbnych wzlotów na zamówionych we Francji samolotach, przyczem stwierdzili dobry stan aparatów. Po dokonaniu jeszcze pewnych drobnych poprawek, piloci polscy prawdopodobnie w pierwszych dniach przyszłego tygodnia odlecą do Polski. Oficerowie lotnicy polscy budzą żywe zainteresowanie w kołach lotniczych francuskich. Podczas pobytu oficerów polskich w Paryżu, publiczność francuska okazuje im żywą sympatię. Jutro Towarzystwo francusko-polskie oraz komitet przyjęcia polskich pilotów wydać śniadanie na cześć gości. (PAT.)

REWOLUCYJNE WYROKI ŚMIERCI, W BUŁGARJI.

Belgrad, 19 września. Dzienniki donoszą z Sofji, że centralny komitet rewolucyjnej organizacji macedońskiej skazał na śmierć bawiącego we Wiedniu przewodcę Caulowa. Wyrok śmierci ma być wykonany natychmiast gdziekolwiek Caulow będzie spotkany.

POŻAR PAŁACU KRÓLEWSKIEGO W BUKARESZCIE.

Wiedeń, 19 września. „Cor.-Ost.“ donosi z Bukaresztu, że skutkiem eksplozji spaliła się część pałacu królewskiego w Cotroceni. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Pożar wywołał w mieście olbrzymią panikę, gdyż rozeszła się pogłoska, że między ofiarami pożaru znajdują się również członkowie rodziny królewskiej. (AW.)

ODKRYCIE ARCHEOLOGICZNE W EGIPCIE.

Londyn, 19 września. Reuter donosi z Kairo, że w pobliżu piramid Saklara odkryto dwa groby z epoki trzeciej dynastji. Posiadają one dużą wartość archeologiczną i są zabytkami najdawniejszej architektury egipskiej. (PAT.)

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcja nie odpowiada.)

Wielmożnym Panom **Dr. Aleksandrowi Domaszewiczowi** prymarjuszowi szpitala powszechnego i **Dr. O. Marguliesowi** sekundarjuszowi tegoż szpital. dziękuję najserdeczniej za wyleczenie mnie z bardzo ciężkiej i długotrwałej choroby nerwowej — oraz za nadszycząj troskliwą opiekę lekarską w czasie leczenia. n5592

Bogdan Kułakowski.

O czem wszyscy pamiętać powinni?

Wszyscy pamiętać powinni sobie firmę:

„HENRYK POST, Lwów, Pańska 7“, gdyż tylko tam nabyć można najtaniej obuwie luksusowe, zagraniczne i krajowe po cenach konkurencyjnych.

Jak odbudowano Polskę?

Część piąta 1918—1919.

(Ciąg dalszy).

Komisja terytorjalna pracowała rzetelnie i bezstronnie. Zachowywała ona życzliwe względem Polski stanowisko, bronić się jednak przed popadnięciem w stronność na naszą korzyść. Nie mówiąc już o Francuzach, którzy nam dawali silne poparcie, wielkie znaczenie dla decyzji, które w niej zapadły, miało stanowisko przedstawiciela Anglii. Ze względu na rolę, jaką ten w naszej sprawie odegrał, należy mu się kilka słów na tem miejscu.

Sir Williama Tyrrella spotykałem w latach 1916—17 w Londynie, w Foreign Office i na gruncie towarzyskim. Była to niewątpliwie jedna z najwybitniejszych inteligencji w służbie angielskiego ministerstwa spraw zagranicznych. Pociągał mnie ku sobie swym miłym humorem, szerokim widnokresem myśli, wreszcie dużym wykształceniem. Syn wysokiego sadownika w Indiach (podobno miał nawet babkę Hinduskę), wykształcony w Bonn i w Oxfordzie, nie miał w sobie nic wyspiarskiego. — Podczas wojny usunięto go nieco w cień, gdyż miał reputację germanofila.

Ostatni ambasador niemiecki w Londynie, książę Lichnowsky, poświęcił mu w swych ogłoszonych w początku wojny wspomnieniach pochlebny ustęp, przedstawiający go jako jednego z ludzi w Anglii, z którymi najlepiej się można dogadać. Zdaje się, że Tyrrell odznaczał się niechęcią względem Francji. — Kwestją polską interesował się, uważnie słuchał tego, co się o niej mówiło, wypytywał o poszczególne jej punkty, ale się nie wypowiadał. Pod koniec wojny doszły mi w Paryżu wieści, że zajmuje nieprzyjemne w sprawie polskiej stanowisko; zdziwiło mnie to, gdyż nie miałem powodu do posądzenia go o nie wówczas, gdyśmy się spotykali. Wreszcie przyszła wiadomość, że mianowano go przedstawicielem Anglii w Komisji terytorjalnej na Konferencji.

Na tych posiedzeniach Komisji, na któ tych bywałem, niewiele mówił, od czasu do czasu stawiał jakieś pytanie, zawsze rozumne, świadczące o jego myślącym stosunku do sprawy. Jak mię informowano, zajął on w niej stanowisko całkiem samodzielne. Według niego można było dyskutować, czy należy odbudowywać państwo polskie, z chwilą wszakże, kiedy tego się nie dyskutuje, kiedy odbudowanie Polski jest postanowione, należy ją stworzyć taką, żeby mogła żyć, być całkowicie niezawisłą, mieć siłę, której wymaga jej położenie geograficzne, a więc trzeba jej dać dobre granice z sąsiadami. Stąd wynika, że w kwestji granicy niemiecko - polskiej trzeba przyjąć program polski, który jest jedynie logiczny. Podobno nie był on nawet przeciw utworzeniu republiki królewskiej, uważając, że

SALA SOKOŁA ul. Zimorowicza. PIĄTEK — SOBOTA — NIEDZIELA
Ostatnie 2 Pożegnalne Wieczory Rosyjski Teatr Artystyczny.

PTAK NIEBIESKI (Siniaja Ptica)

W programie najlepsze utwory „PTAKA NIEBIESKIEGO“ **Burlacy, Katarynka, Czastuszki.** Ros. pieśni ludowe — Katienska — Wańka-Tańka — Marzenie Kinta — Kaukaz. Dzwony wieczorne — Ros. knajpa — Dama, Amor i murzyn — Cyganie. 5583 Bilety w składzie nut Seyfartha (ul. Akademicka). Od godz. 6. w przy kasie w Sokole.

nie można Prus Wschodnich pozostawić w ręku Niemiec. Niestety, komisja nie miała odwagi pójść tak daleko.

Nietrudno zrozumieć, jak ułatwione było właściwe rozstrzygnięcie kwestji granicy niemiecko - polskiej przez takie stanowisko przedstawiciela Anglii. O ile inaczej, mądrzej i uczciwiej, byłaby sprawa polska zakończona, gdyby prowadzenie polityki angielskiej na Konferencji pozostało było w rękach ludzi kompetentnych i myślących, wychowanych w surowym poczuciu odpowiedzialności... Miał wszakże przyjść rychło czas, kiedy takich ludzi usunięto na plan drugi, ich zaś miejsce zajął sztab małych intrygantów, otaczających Lloyd George'a, idących pod jego komendą i zaopatrujących go w wiedzę o sprawach zagranicznych, której były adwokat prowincjonalny w Walji zawiele nie posiadał. Co prawda, w dzisiejszych czasach kompetencja w polityce należy do rzeczy ostatnich.

Były chwile w komisji terytorjalnej, kiedy i nasza wiedza nie wystarczała, kiedy na stawiane pytania nie byłem w możności dać odpowiedzi. Gdyem dyskutował z komisją propozycję naszą odcięcia od Prus Wschodnich kraju z ludnością litewską po obu brzegach Niemna (Tyłży i Kłajpedy), Komisja zainteresowała się stopniem spławności różnych odnóg Niemna przy jego ujściu. Niestety, w tym przedmiocie nie posiadałem żadnych wiadomości i nie miałem źródła, z którego mógłbym ich zaczerpnąć. Niebył mi pomocny, gdybym nawet był sięgnął do dwóch kadrów referatów warszawskiego biura kongresowego...

Na długo jeszcze przed zwołaniem Konferencji pokojowej trapiła mnie myśl, że nie mamy człowieka, którego można było powierzyć prowadzeniu z naszej strony na Konferencji spraw ekonomicznych i finansowych. Sam na tych sprawach tak się nie znałem, ażeby móc wziąć za nie odpowiedzialność, a gdyby nawet było inaczej, to sprawy polityczne, przedewszystkiem zaś walka o granice Polski, tak pochłaniały moją energię, że jej na wiele więcej starczyć nie mogło. Szukałem więc myślą człowieka, w którego ręce możnaby te sprawy złożyć, któryby dawał gwarancję z jednej strony odpowiedniego znanstwa w tej dziedzinie, z drugiej — przejęcia się interesem Polski i niezależności od wszelkich innych interesów. Myśl moja szczęśliwie zatrzymała się na Władysławie Grabskim, dawnym mo-

im towarzyszu pracy z rosyjskiej Dumy. Zwróciłem się więc do prezesa rady ministrów, Paderewskiego, o ofiarowanie Grabskiemu stanowiska trzeciego delegata polskiego na Konferencji, z tem, ażeby natychmiast wyruszył do Paryża. Istnienie trzeciego delegata było możliwe, tylko naraz nie mogło więcej jak dwóch występować. Kamień mi spadł z piersi, gdy Grabski wkrótce przybył do Paryża i wziął się do pracy z właściwą sobie energią i sumiennością. Mogłem już o sprawach gospodarczych i finansowych nie myśleć. Był to ogrom spraw, wymagający wielu ludzi do pracy. Pod kierunkiem też Grabskiego powstało duże biuro, w którym szła intensywna praca przez cały czas Konferencji.

Nie mieliśmy człowieka, którego można było z czystym sumieniem wydelegować do komisji Ligi Narodów, jednej z najważniejszych na konferencji. Tam potrzebny był tego prawnik, mogący jednocześnie wziąć na siebie odpowiedzialność polityczną. Wielki błąd popełniła i wcale, zdaniem mojem, zapłaciła za to Francja, że do tej komisji posłała dwie wielkie powagi akademickie, Leona Bourgeois i profesora Larnaude, bardzo wybitnego prawnika; ale nie miała w niej człowieka, któryby się orientował w politycznej nobocie, jaka szła w komisji, w której zastąpił Wilson, lord Robert Cecil, Orlando, Hymans, Venizelos i in. Delegaci Francji często nie rozumieli wcale o co chodzi. Zwracałem na to niebezpieczeństwo uwagę francuskich sfer rządowych; dowiedziałem się, iż p. Leon Bourgeois ma taką pozycję, że gdyby nie był członkiem Komisji Ligi Narodów, musiałby być jednym z delegatów francuskich na Konferencji, a wtedy byłby z nim większy kłopot. Lepiej jest nie mieć w kraju takich niewygodnych papieżów...

Zmuszony byłem wejść sam do komisji Ligi Narodów, która pracowała szybko, czasami wieczór po wieczorze, do północy.

Brakowało mi tam bardzo tego, że nie jestem prawnikiem, ale udział w tej komisji ogromnie mi pomógł do orientowania się w całej Konferencji.

Zaimponował mi wtedy Lord Robert Cecil, któremu Anglia przed Konferencją jeszcze powierzyła sprawę Ligi Narodów. Można było na nim obserwować tradycyjną szkołę polityki angielskiej. On więcej prowadził komisję i on więcej robił Ligę Narodów, niż jej projektodawca i przewodniczący

komisji, Wilson. I po dziś dzień Anglia z jego pracy zbiera owoce.

Interesujące było obserwowanie faz, przez które przechodziła w ciągu tego krótkiego czasu myśl polityczna Wilsona. Wspomnę tu tylko dwa momenty pośrednio dotyczące Polski.

Gdy była mowa o mandatach Ligi Narodów, udzielanych państwom na zarządzanie bezpańskimi obszarami, Wilson zauważył, że tu może chodzić nie tylko o dawne posiadłości nieprzyjaciela, o byłe kolonie niemieckie, ale że może też zająć potrzeba udzielenia poszczególnym państwom mandatów na niektóre ziemie państwa rosyjskiego, których ludy nie chcą należeć do Rosji, a nie dojrzały do tego, żeby same rządzić się mogły. Nie pamiętam czy wyraźnie wymienił Litwinów i Ukraińców, ale mi zostało w świadomości, że o nich mu chodziło.

Innym razem wywiązała się gorąca dyskusja w sprawie bezpieczeństwa Francji przed nową napaścią ze strony Niemiec. Bourgeois bronił myśli wytworzenia jakiejś armji międzynarodowej z jednym sztabem i pod jednym dowództwem, myśli, którą przedstawił Anglii traktował wcale słusznie jako nierealną.

Przypomniała mi się moja rozmowa z Wilsonem w Waszyngtonie o Lidze Narodów, i czekałem z zainteresowaniem co on powie. Prezydent Stanów Zjednoczonych sprawił mi niespodziankę.

C. d. n. Roman Dmowski.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Reakcja nie odpowiada.)

Dr. Marian Kobylański
Major W. P.

zaopatrzone św. Sakramentami zmarł po długich, a ciężkich cierpieniach dnia 18. września 1924, przeżywszy lat 46.

W ciężkim smutku pogrążona zona, dzieci i rodzina zapraszają krewnych, przyjaciół i kolegów Zmarłego na smutny obrzęd pogrzebowy, który odbędzie się w sobotę, dnia 20. września 1924 o godz. 3. pop. z domu żałoby, przy ul. Bart. Głowackiego l. 17 na cmentarz Łyczakowski do grobowca rodzinnego.

Osobnych zawiadomień nie rozsyła się. 543n

Dr. Henryk Mikolasch

art.-malarz i fotograf
po wróci i przyjmuje zamówienia na
PORTRETY 593n
codziennie od 10--2-cj. — Lwów, ul. Pe-
nińskiego 3. (boczna św. Zofii)

STANISŁAW WASYLEWSKI. 5)

Geniusz sławy

pierwsze portrety polskie
pani Vigée-Lebrun.

(Ciąg dalszy.)

Było bowiem tak: W południe przytła do pracowni artystki ks. marszałkowa z „geniuszem“, dla którego przyniesiono jako akcesorium wieniec z mirtu i wawrzynu, wieczorem zaś artystka wraz z poetą Lebrunem odczytywała świeżo wydane „Anarchisiss“ i wpadła na myśl urządzenia owej sławnej „kolacji greckiej“, która dziecinny ludzki przedrewolucyjnym wydała się zdarzeniem epokowym, zmieniającym modę i obyczaj wieku. Sosy do potraw przyrządzono ściśle wedle przepisu Barthelemy'ego, a w czasie uczytwa Lebrun, deklamując odę Pindara, wdział na skronie ten sam wieniec z mirtu i lauru, w którym pozował rano pieszczoszek ks. marszałkowej.

Wystawiony w r. 1789 w salonie Akademii wywołał geniusz sławy okrzyki zachwyty. Ludziom, którzy patrzyli na antyk przez słodkie szkła sentymentu wydał się wcieleniem ideału klasycznego i „żywą rzeźbą helleńską“. (H. Boujon).

Łatwo pojąć, jak bardzo wniebowzięta była ks. marszałkowa prześliczną wizją swego ukochanego bambina i jaką rozkoszną dumą napawał ją ten obraz: geniusz... chwały...

Połączona najmilej, w czułe, ach jak przesadnie czułe struny ambicji przysłała zdumionej artystce 12.000 fr. tytułem honorarium. Była to suma w owe czasy tak zawrotna, tak niebywała, że istotnie tylko comtessa z nad Wisły mogła ją zapłacić. Nigdy przedtem i nigdy potem, nawet w słonych czasach petersburskich takiego honorarium nie otrzymała p. Vigée-Lebrun. Całoroczny dochód artystki wahał się obecnie pomiędzy 20—30 tysiącami franków, za 12 egzemplarzy portretu królowej „en pied“ zapłacił dwór razem zaledwie — 2300 franków. Lord Hamilton w Neapolu był przekonany, że płacąc za portret swej romantycznej metresy 2400 fr.,

płacił bardzo szczerze. Pan de Calonne nakoniec ofiarował artystce 4000 fr., ale on był ministrem skarbu i kochał się w p. Vigée. Później, po latach, w Petersburgu sarkac będą rozmaici mężowie portretowanych grafiń na drożyznę, narzekając na ceny, które nie dochodziły — jednej trzeciej części honorarium „geniusza sławy“.

Sama też artystka była zdumiona tą szczodrością i zawsze mile ją wspominała, — w krótkim szkicu jej pamiętników, — spisanych w 50 lat później i rozszerzonych potem przez literatów do objętości dwóch tomów — przyjemne to zdarzenie figuruje na pierwszym miejscu.

Ks. marszałkowa wiedziała zresztą, czemu to czyni, był to pierwszy jej gest, obliczony na ośnienie Paryża, Europy. Nastąpią potem inne, świetniejsze. Gdy w r. 1806 Napoleon wkroczył do Wiednia, nałożył na miasto Feaków bardzo ciężką kontrybucję pieniężną i zmusił Wiedeńczyków do wydobycia ostatnich „cwancygierów“ z pończoch, ks. marszałkowa, choć wcale niewyżywana ofiaruje na ten cel 100 tysięcy dukatów, prawie milion guldenów austr., czyli z

górami dwa razy tyle, ile złożą wszystkie banki wiedeńskie!

„Geniusz sławy“ będzie przedstawiał zawsze szczególną wartość dla księżny marszałkowej. Nie rozstanie się z nim nigdy, latem mieć go będzie w Łańcucie, zimą w Wiedniu, Canovę uprosi by go wykuli w marmurze, Geigerowi każe sztychować siebie na tle marmuru, a gdy król Stanisław August zechce koniecznie nabyć ten obraz — uśmiechnie się tylko szczęśliwa właścicielka. Wspomina o tem pamiętnik artystki: „Król mówił mi w Petersburgu, że nigdy nie chciano zgodzić się za żadną cenę, aby mu to dzieło odstąpił. „Geniusz sławy“ pozostał zawsze w rękach rodziny“.

Pozostanie takie przez czas dłuższy jako popularny motyw w plastyce. Będą go skwapliwie kopiowali w miniaturze, na porcelanie i kości słoniowej, Gillis, Lesseur, Marszałkiewicz i i. Sama też artystka wróci po latach wielu do tej kompozycji i wykona zmienioną nieco jej replikę na cześć Aleksandra I-go w roku 1814. Doda mu tylko obłok pod stopami i tarczę z napisem: „Alexandre Le Magnanime Paris 31 mars 1814.“

(Dok. nast.)

TEATR MAŁY.

Sześć postaci scenicznych
w poszukiwaniu autora.

Komedja do napisania Luigi'ego Pirandella.

I.

Zagadnienie, będące zasadniczą treścią sztuki Pirandella, należy z natury rzeczy nie do dramaturgii, ale do estetyki, a w szczególności do rozdziału, traktującego o psychologii aktu twórczego. Gdyby więc problem ten był zainicjował nie artystę, ale filozofa-estetyka, np. Benedetto Croce, o-trzymalibyśmy mielibyśmy interesujący i subtelny traktat na temat dwu kwestyj: 1. jaki jest stosunek pomiędzy autorem a stworzonym przez niego postaciami scenicznymi lub powieściowymi? 2. czy postacie te mają być realne i w jakim stosunku pozostają ich rzeczywistość do rzeczywistości ludzi żywych?

Do tych dwu zagadnień naczelnych przyłączyłoby się trzecie, również ogólnie ciekawe, ale należące już wyłącznie do estetyki teatru: czy aktor może wcielić się bez reszty w postać sceniczną i dać jej wyraz pełny i niesfałszowany?

Pirandello jest wprawdzie intelektualistą-poszukiwaczem o typie umysłowości zbliżonej do naszego Irzykowski, przy bez porównania oczywiście większej sile twórczej, nie jest jednakże uczonym filozofem. Woli wypowiadać się w kategoriach estetycznych, niż naukowych. Dlatego wszystkie te żywo go obchodzące kwestje włożył w ramy dialogów pomiędzy dyrektorem teatru a postaciami nie-napisanego przez siebie dramatu. Stąd powstało to jego dzieło dziwne, oryginalne, wprost niesamowite.

Nie jest jednakże Pirandello w tej swej dziwacznej i rewolucyjnej sztuce, burzącej wszystkie passeistyczne wyobrażenia o teatrze i dramacie, bezwzględny nowator. Możemy to stwierdzić bez potrzeby przedsięwzięcia poszukiwań po literaturach obcych, gdyż w naszej literaturze zarówno artystycznej, jak i artystyczno-dyrykcyjnej kwestie, poruszone przez włoskiego dramaturga, oddawna były na porządku dziennym.

Najbardziej doniosłego i najbliższego pomysłowi Pirandella czynu w tym zakresie dokonał Wyspiański. Jego wprowadzenie w „Wyzwoleniu“ fikcji postykowej (Konrada) do teatru, zetknięcie jej z reżyserem i zagranie przez nią przy współudziale innych postaci scenicznych improwizowanego, ze struktury psychicznej tej postaci wysnutego dramatu narodowego — wykazuje tak wielką analogię z koncepcją Pirandella, że, gdyby to nie było prawie niemożliwe (chociaż Gordon Craig znał Wyspiańskiego, a Pirandello mógł się łatwo zetknąć z przebywającym we Włoszech Craighem!) — musielibyśmy włoskiego autora posądzić o naśladowanie. Co prawda zupełnie odmienne są intencje obu twórców: Pirandella interesuje zagadnienie z zakresu estetyki, metafizyki i teorii poznania, podczas gdy Wyspiańskiemu szło głównie o wykazanie bezsiłności sztuki wobec życia, a w szczególności wobec naczelnego podówczas zagadnienia życia polskiego, wobec żądzy wskrzeszenia Państwa Polskiego.

Kwestję motywacji działań postaci, stworzonych przez poetę i kwestję ich realności rozważał szczegółowo Irzykowski w swej „Pałubie“, a świeżo w swej broszurce: „Prolegomena do charakterologii“. Fundamentalne zagadnienie Pirandella dawno już, bo przed jakimiś dwudziestu laty, uchwycił za rogi Ostap Ontwin w artykule „Nasze-go Kraju“ Tadeusza Pawlikowskiego, rozważającym paradoksalnie postawione pytanie „co się dzieje z postaciami scenicznymi wówczas, gdy ich niema na scenie?“. Jak nas informuje ostatnie „Życie Teatralne“ (które zawiera

zupelnie dla publiczności wystarczające wyjaśnienie sztuki Pirandella) — prof. Sisko zwrócił uwagę na analogię pomiędzy sztuką włoskiego dramaturga a nowelą Grassi'ego „Dziadzi-na“, wykazującą supremację nad autorem stworzonych przez niego postaci.

Zagadnienie pokrewne, a mianowicie wytykanie się postaci scenicznych z obserwacji faktów życiowych poruszył (w sposób sprytny, ale nie głęboki) Kawecki w swym „Dramacie Kafki“. Wreszcie autokrytykę własnego twórcy, którą spotykamy również u Pirandella, i demonstrację powstawania pomysłu poetyckiego dał piszący te słowa w dramacie „karnawałowym“ „Wolne duchy“.

Nie był zatem widz polski zupełnie nieprzygotowany do zagłębienia się w zagadnienia teoretyczne, przedstawione w formie dramatycznej i, gdy wszedłszy do teatru, zobaczył scenę bez kurtyny i „w stanie natury“, nie miał potrzeby być zupełnie wytraconym z równowagi.

Mimo to człowiekowi, nie zżytemu z arkanami twórczości, wszystko niemal w sztuce Pirandella musi się wydawać dziwadłem i paradoksem.

Weźmy pierwsze, zasadnicze zagadnienie: czy autor jest samodzielną życia, śmierci i losów stworzonych przez siebie postaci, czy też zachowują one wobec niego dużą niezależność i autonomię? Oczywiście każdy laik i półlaik odpowie bez wahania: niema wątpliwości, że postać sceniczna jest bezwzględnie zależna od autora, któ-

ry może ją ukształtować, jak mu się podoba“.

Tymczasem jest to nieprawda. Każdy w tajemniczo w sprawy twórczości artystycznej wie, na podstawie doświadczeń własnych lub innych autorów, że rzecz ma się zupełnie inaczej. Przedewszystkiem sam wybór postaci nie zawsze zależy od autora. Bywają postacie, które zjawiają się przed poetą nieproszone, niewiadomo skąd, i natarczywie domagają się wcielenia. Poeta jest po prostu niemi opętany i tak długo niema spokoju, dopóki ich nie „napisze“. A jak je „napisze“, jak je ukształtuje, to również nie od niego wyłącznie zależy. Bo te postacie w okresie inkubacji duchowej przychodzą do niego ustawicznie we dnie i w nocy, szepcą mu do ucha swą treść, karcają go i poprawiają, gdy ich nie wcielił należycie, podszeptują mu, jak chcą wyglądać, dyktują mu po prostu siebie.

Nie dziwnego, że poeta, czując tę ich władzę nad sobą, skłonny jest uważać je, za jakieś twory rzeczywiste, za jakieś dusze, którym on ma tylko nadać ciało artystyczne, jak matka człowiecza nadaje duszy ciało fizyczne. A można dojść do takiej realnej humanizacji postaci scenicznej albo drogą racjonalistyczną, za pomocą pewnego rodzaju scholastycznej sublimacji, albo drogą irracjonalną przez wiarę w komunikowanie się ludzi żywych z bytami, powiędzmy „astralnymi“. Intelektualista Pirandello niewątpliwie tę pierwszą drogę obrał.

Władysław Kozicki.

Wystawa polska w Konstantynopolu i handel z Lewantem.

(Od specjalnego korespondenta „Słowa Polskiego“).

I. Uwagi ogólne.

Otóż i jesteśmy w Konstantynopolu przy otwarciu wystawy wytworów polskiego przemysłu tu nad Bosforem.

Tradycje stosunków gospodarczych, istniejących między Rzeczpospolitą a Wysoką Portą, począwszy od Jagiellonów i Stefana Batorego, a skończywszy na ostatnich latach panowania Stanisława Augusta — znów nawiązane. Nawiązane i miejmy nadzieję wzmocnione, bo do względów gospodarczych przyłączają się obecnie i względy polityczne. Już w czasach przedrozbiorowych, mieliśmy liczne traktaty handlowe (patrz Jan Grzegorzewski: Traktaty handlowe Polski z Turcją, Kraków 1916 w „Roczniku Orientalistycznym“) i teraz mamy: 1) Traktat o przyjaźni, o charakterze ściśle politycznym, ogłaszający niezamocny, pokój i szczerą i wieczystą przyjaźń między obu państwami i 2) Konwencję handlową.

Obie umowy podpisane przez Turcję i Polskę w Lozannie 23 lipca 1923 r. Obie umowy są wynikiem naturalnych warunków i potrzeb a nie jakimś tworem sztucznym, gdyż między Polską a Turcją jest więcej wspólnych interesów gospodarczych i politycznych, niżby to wynikało z oddalenia obu krajów.

Gdy jednak w czasach przedrozbiorowych nasz bilans handlowy wobec Turcji był bierny, gdyż Polska podówczas przeważnie rolnicza miała na wywóz głównie surowce rolne jak zboże, bydło, drzewo etc., a tych nie potrzebował bogaty Wschód i rzadko tam szły produkty naszej ziemi, a przeciwnie sprowadzaliśmy stamtąd ryby, wino, bakalie, tkaniny, safiany wschodnie, broń damasceńską — to obecnie odwróciła się karta i nasz bilans handlowy wobec Turcji i wogóle Lewantu jest wybitnie czynny, bo Polska jako najwięcej uprzemysłowiony kraj na Wschodzie, wywozi tam swe produkty przemysłowe jak towary włókienne, wyroby żelazne, zapalki, wódki itp.

A przecież mimo dawnych tradycji i nowych umów handlowych, nasze sfery handlowe i przemysłowe nie okazywały dotąd dostatecznej troski i odpowiedniej ruchliwości dla opanowania rynku tureckiego i nawiązania ścisłego kon-

taktu z tureckimi sferami gospodarczymi.

Przyczyniały się, co prawda, do tego niektóre przeszkody, z których jedne już ustały, jak prowadzenie przez Rząd Narodowy Kemala Paszy w początkach swej działalności polityki ścisłej prohibicji cłowej, co w roku 1923 zarzucono, a inne istnieją jeszcze dotąd, jak specjalne warunki lokalne handlu tureckiego a to przedewszystkiem ogromna zmienność i chwiejność rynku tureckiego, która utrudnia normaną kalkulację i wymaga ścisłego dotrzymania terminu dostawy, a następnie przyzwyczajenia i nawyczki kupca tureckiego, który najchętniej nabywa towar w transakcjach „loco“, a więc kupuje na miejscu towar, znajdujący się w tranzycie, a nie chętnie tylko i z konieczności zawiera interesa dostawne, czy terminowe.

Kupiectwo polskie musi przez odpowiednie środki i sposoby działania usunąć lub przynajmniej znacznie osłabić te przeszkody utrudniające nawiązanie żywszych stosunków handlowych z Turcją.

Jednym z takich środków jest właśnie urządzenie obecnej wystawy polskiej w Konstantynopolu, która powinna się zamienić z czasem w wystawę stałą lub skład tranzytowy.

II. Organizacja wystaw i głosy prasy tureckiej.

Wystawa polska w Konstantynopolu należy do t. zw. wystaw eksportowych. Technika handlu międzynarodowego zna dwa rodzaje wystaw eksportowych, a mianowicie mogą to być wystawy urządzane przez krajowych producentów i kupców zagranicą, w celach eksportu, albo też jest to udział kupców i przemysłowców krajowych na wystawach międzynarodowych, urządzanych przez zagranicę. Nasza wystawa w Konstantynopolu należy do grupy pierwszej.

Inicjatywa do urządzenia tej wystawy wyszła z Ministerstwa spraw zagranicznych i Ministerstwa przemysłu i handlu, a podjęły ją skwapliwie polskie sfery przemysłowo-handlowe i turecka Izba handlowo-przemysłowa. Szczególnie zasługi około zrealizowania tej

myśli położyli p. Krystyn Ostrowski, delegat ministerstwa spraw zagranicznych, który objeżdżał w celach propagandy tej wystawy ważniejsze centra gospodarcze Polski, następnie p. Geystler, delegat ministerstwa przemysłu i handlu, a wreszcie p. Roman Knoll, poseł Rzeczypospolitej polskiej w Angorze, który też w imieniu rządu polskiego wystawę otworzył.

Turcy ze swej strony pokazali, że nie tylko słowami, ale i czynami chcą nam udowodnić swą przyjaźń i sympatię, to też udzieliłi komitetowi wszelkich ułatwień i ulg, jakie tylko były możliwe, a więc transportowych, paszportowych, cłowych; urządzili wspaniałą reklamę przez rozrzucenie po Turcji, Balkanach, Persji, Arabii, Egipcie gustownych afiszów o motywach polskich, w językach odnośnych krajów; urządzili celowo na czas wystawy pierwszy ogólny turecki zjazd kupców i przemysłowców w Konstantynopolu. Plac przeznaczili na wystawę taką, że trudno znaleźć w Konstantynopolu piękniejszy. Mieści się on w części miasta „Top Hane“ w bliskości meczetów „Kilidsz Ali Pasza“ z 16-go w. i „Mahmuda II“, nowszy już, ale z najwyższymi minaretami w Konstantynopolu. Opodal z terasy rozciąga się wspaniały widok na Bosfor, właśnie w miejscu, gdzie stają na kotwicy okręty wielkich mocarstw, Anglii, Francji, Włoch, Stanów Zjednoczonych itd. Na tak troskliwie dobranej miejscu rozmieszczono ekspozycje w dawnym arsenale i trzech pięknych nowych pawilonach wystawowych, razem w 9 halach.

W środkowym pawilonie pomieszczono przedmioty przemysłu tureckiego jak jedwabie, dywany, porcelanę, ręczną konfekcję damską i perfumeryę, z jednej strony dla orientacji polskich sfer przemysłowych, co i jak przemysł turecki wyrabia, jakie artykuły przemysłu tureckiego znajdują na tamtejszym rynku popyt i zbyt, mają więc być dla przemysłowców polskich drogowskazem, jak produkować, aby odpowiedzieć wymogom i smakowi rynku tureckiego, z drugiej strony dla zachęty importu do nas. Ten trzeci pawilon jest to wiec wystawa znana w technice handlu światowego pod nazwą wystawy importowo-eksportowej.

Trudno wyliczyć wszystkich wystawców, bo ich jest poważna ilość. Ograniczę się do podania niektórych; a więc z przemysłu metalurgicznego „Arma“ lwowska, Bracia Berent, Blachownia, Borman, Szwede & Co, Borowski, Cegielski, Brande - Witoszyński, Fitzner, Galwana, Kostyński, Jaroszewicz, Kłobukowski, Lilpop, Plage — Leskiewicz (aeroplany), Unia, Tomaszewski itd. Z przemysłu tekstylnego „Bagatela“, Barciński, Bennich, Deutsch, Finster, Geymer, Kraft, Poznański, Scheibler & Grohman, Szlenker, Zakłady Zyrardowskie itd. — Prócz tego są reprezentowane przemysł górnicy, chemiczny, drzewny, rolniczy, gdzie z lwowskich firm figuruje Rucker & Höflinger.

Na wystawie ogólny plan i podział rzeczy jest jasny i racjonalny. Ze zrozumiałych przyczyn położono główny nacisk na dwa działy tj. tekstylia i metalurgie, bo te dwa działy — pomnąwszy węgiel — stanowią największą pozycję w naszym bilansie handlowym po stronie czynnej, a z drugiej strony w Turcji właśnie te dwa działy przedstawiają najwyższą pozycję importu.

Zewnętrzne urządzenie wystawy wpływa zawsze w wysokim stopniu na ogólne wrażenie, przeto należy przy wystawach na zewnętrzne „arrangement“ kłaść wielki nacisk. I z tego związał się komitet organizacyjny znakomicie, gdyż powierzył stronę dekoracyjną tak wytrawnemu znawcy, jak artysta Karol Frycz, który swe zadanie znakomicie spełnił. Wystawa potrwa 3 tygodnie i będzie zamknięta 3 października.

O ile chodzi o stronę uczuciową, to spotykamy tu na każdym kroku objawy serdeczności i sympatii. Samo otwarcie wystawy przerodziło się wprost w wielką państwową manifestację turecką na rzecz Polski. Miasto całe we flagach polskich i tureckich. Otwarcie nastąpiło w obecności reprezentantów rządu, woj-

skowości i tłumów publiczności. Prezydent Republiki Kemal Pasza w chwili otwarcia wystawy przepłynął okrętem obok pawilonów wystawowych, co zapowiedziały wystrzały armatnie i ryk syren okrętowych, nie wysiadł jednak na ląd ze względów ostrożności, gdyż jest jeszcze w Turcji wielu fanatyków, zwolenników starego regimenu. Mowy były wygłaszane po polsku i turecku. Przemówienia polskie tłumaczył prof. Smogorzewski na język turecki, co wywoływało widoczną radość u Turków. Prasa turecka wyraża się wprost z entuzjazmem o wystawie polskiej i o przyszłych stosunkach gospodarczych polsko-tureckich. Dzienniki francuskie „La Gazette” i „Stambul” podają streszczenie kilkunastu dzienników tureckich o wystawie, a wszystkie w jeden ton uznania i sympatii dla Polaków.

Dr. K. Petyniak - Sanecki.

Z kraju.

□ ZBARAŻ. Święto sokole. Ubiegłej niedzieli urządził „Sokol” zbarski zawody sprawności fizycznej młodzieży żeńskiej i męskiej. Po wspólnym nabożeństwie w kościele OO. Bernardynów o godz. 10-tej rozpoczęły się zawody na boisku „Sokola”. Jak na miasto Zbaraż zainteresowanie publiczności było wielkie. Pomimo niepewnej pogody, zebrało się na boisku kilkaset osób.

Zawody rozpoczęła drużyna męska, licząca 8 zawodników z tych 6 członków „Sokola” i dwu harcerzy (uczniat. gimn. państw.). Sędziował prof. Ehrlich i prof. Leon Czupiel. Punktem pierwszym zawodów był rzut dyskiem, który dał następujące wyniki: 1. harcerz Ciećko 25.45 m, 2. dh. Żółciński 23.75 m, 3. harcerz Zmorzyński 22.60 m. Po rzucie dyskiem nastąpił skok w wysoki, przy którym należy wyszczególnić dh. Kulickiego, który pokazał zebranym skok stylowy, osiągnął zarazem wysokość 1.70 m, drugim był harc. Zmorzyński 1.65 m, który pokazał ładny skok bokiem. Trzecie miejsce po 1.60 m ma już trzech kandydatów, a mianowicie dh. Żółciński, dh. Niemiec, dh. Fedorowicz. Zwycięzców, a przede wszystkim klasyczne skoki dh. Kulickiego, nagrodziła wielce zainteresowana publiczność burzą oklasków.

Jako trzeci punkt następuje rzut kulą przepisaną (7.258 kg.), który dał następujące wyniki: 1. Żółciński 8.60 m, 2. harc. Zmorzyński 8.34 m, 3. dh. Ignatowicz 8.10 m. Punkt czwarty bieg na 100 m: 1. dh. Żółciński, 2. o pierwszą za nim harc. Ciećko, 3. dh. Niemiec. Rzut oszczepem: 1. harc. Ciećko 31.40 m, 2. dh. Żółciński 31.36 m, 3. harc. Zmorzyński 29.00 m. Bardzo interesujący był skok w dal, przy którym harc. Zmorzyński osiągnął 5.60 m, 2. dh. Żółciński 5.40 m, 3. dh. Ignatowicz, dh. Korczowski, dh. Fedorowicz, harc. Ciećko po 5.20 m. W wyniku klasyfikacji zawodów przyznano pierwsze miejsce i pierwszą nagrodę dh. Żółcińskiemu (87 punktów), drugą zdobył harc. Zmorzyński (81 punktów), trzecią harc. Ciećko (77 punktów). Wynik był zupełnie zasłużony, proporcjonalny do wynoblenia i wyzyskania siły fizycznej i do ilości pracy, którą zawodnicy włożyli przy treningu.

Po malej przerwie rozpoczęły się zawody drużyny żeńskiej, według następującego programu: I. Skok w wysoki, II. Skok w dal, III. Bieg na 60 m. Stawało 4 zawodniczek. W każdej z trzech dziedzin zdobyła pierwsze miejsce dhna Wanda Nartowska, a to: skok w wysoki 1.20 m, skok w dal 4.06 m. Na tem wyczerpano program przed południowy.

Popołudniu o godz. 3-ciej odbyły się popisy drużyn męskich i żeńskich. Świąteczność polskie nie zawiodło, każdy pragnął podziwiać teżynę fizyczną i sprawność sokolą. I nie zawiodła ich nadzieja. Dzięki żmudnej ofiarności i niezmordowanej pracy dh. naczelnika Besteckiego, materiału niedawno jeszcze surowy, zamienił się na zastępy, które swoją teżyną, postawą, przebijającym na zewnątrz har-

Chcesz się rozweselić? Spiesz dziś do Kina „LEW” Jeszcze tylko kilka dni doskonała najnowsza komedia p. t. PAT I PATACHON JAKO FOTOGRAFOWIE.

5575

tem, wywołały powszechne uznanie. Przy dźwiękach marsza wszedł na boisko prowadzony przez dh. naczelnika zastęp młodzieży harcerskiej w liczbie 50. Harcerze wykonali przy muzyce ćwiczenia wolne w 4 obrazach układu dh. naczelnika, ćwicząc bez koszulek, a swoją sprawnością i sprężystością wywołali szczerze uznanie widzów.

Po ćwiczeniach wolnych następują zawody w piłce koszykowej. Współzawodniczą tu między sobą uczennice gimn. państw. i szkoły powszechnej. Zwycięstwo wraz z nagrodą przypadło uczniom gimnazjum w stosunku 3:2.

Jako punkt trzeci nastąpiły efektywne ćwiczenia lancami Sokolów. Huśtające oklaski wykazały zadowolenie publiczności. Punkt 4. Ćwiczenia wywiązały się swobodą i lekkością ruchów. Sokolice w barwnych czerwonych zawodach, z czerwonymi i białymi wywiązały w rękach, z liczkami zarówno w rękach, tworzyły grupę bardzo wdzięczną i malowniczą, upodabniając się do rudołiwych maków polnych.

Dalej znów widzimy jak w kalejdoskopie 7 piramid harcerzy, piramidy dwunastkowe Sokolów, a na zakończenie o zmroku już, zawody drużyn w piłce granicznej, które przyniosły zwycięstwo szkole powszechnej w stosunku 2:1.

Po skończonych popisach prezes Sokola dh. Tyc po przemówieniu do zawodników i podziękowaniu wszystkim, którzy przyczynili się do urządzenia zawodów, rozdał nagrody trzem zwycięzcom i zwyciężczyni przy dźwiękach muzyki. Po rozdaniu na-

gród nastąpiła samorzutna i żywiołowa owacja, urządzona dh. naczel. Besteckiemu, inicjatorowi zawodów. I słusznie. Dzięki usilnym jego staraniom kresowy „Sokol” zbarski wykonał jeszcze raz chlubnie swą działalność i żywotność, a cała Polonia zbarska przeżyła piękny i krzepiący serca dzień. Wieczorem wyczerpano ostatni punkt programu „Wieczornicę”
Jeden z widzów.

□ GRÓDEK JAGIELLOŃSKI. Wiec w sprawie uniwersytetu ruskiego. Zaniepokojeni znanym „przemówieniem się” ministra Skrzyńskiego, zebrali się tutaj si Polacy bardzo licznie w dniu 16 września br. i pod przewodnictwem ks. dziekana Moczarskiego odbyli zgromadzenie, na którym jednogłośnie uchwalono następujące rezolucje:

Polacy zgromadzeni w Gródku Jagiellońskim w dniu 16 września 1924:

1) protestują jak najenergiczniej przeciw oświadczeniu ministra Skrzyńskiego na posiedzeniu Ligi Narodów w Genewie, iż „uniwersytet ukraiński miałby być z czasem przeniesiony z Krakowa do Lwowa” i oświadczają, że użyją wszelkich środków, aby zamierzenie to nie doszło do skutku, gdyż spowodowałoby to wznowienie walk, szkodliwych dla Państwa i obu narodowości.

2) oświadczają, że nazwanie przez ministra Skrzyńskiego, mającego się utworzyć uniwersytetu „ukraińskim”, sprzeciwia się duchowi i zamiarom uchwalonych ustaw językowych, że mówią bowiem tylko o języku ruskim, a nie ukraińskim,

3) proszą wszystkich Posłów i Senatorów, aby wnieśli natychmiast interpelację z żądaniem wyjaśnienia stanowiska Rządu w tej sprawie.

B. Sawinkow na służbie bolszewików.

Znane są koleje Borysa Sawinkowa, rewolucjonisty, który dotychczas był sztabowym człowiekiem obozu nieprzejednanych wrogów bolszewizmu i nagle aresztowany w Rosji i postawiony przed sądem sowieckim, upokorzył się i uznał władzę czerwonych carów. Byli ludzie, zwłaszcza wśród Rosjan, którzy znając Sawinkowa, nie mogli dać wiary, iżby prawdą było, co doniosły o „apostazji” Sawinkowa bolszewicze źródła. Dopiero ostatnie dni rozprószyły wątpliwości. Znany literat i pisarz rosyjski D. Filosofov, współpracownik wychodzącego w Warszawie organu Sawinkowa „Za Swobodu” otrzymał 16 bm. o godz. 8 wiecz. w okolicznościach nieco tajemniczych, ale z rąk zgola niewątpliwych — list od Borysa Sawinkowa.

List ten, który wiele mówi, brzmi w tłumaczeniu tak:

„Kochany przyjacielu. Moje „uznanie” zapewne was zdziwiło. Prawdopodobnie wpłynęło ono na wasze losy. Tak, jestem wobec was winien i wobec innych przyjaciół. Ale wina moja nie polega na moim „uznaniu” (Przyp. tłum. „sowieców”), a na tem, że nie zdażyłem się z wami porozumieć i że cały ciężki proces wewnętrzny we mnie odbył się poza wami. Postawiłem was przed faktem do konanym, nie radząc się z wami i nie sprzedając was. To moja wina. Ale nie sądzicie mnie surowo. Jak i gdzie mogłem mówić o „uznaniu”? To, co mnie tutaj czekało było zbyt niespodziane, pod każdym względem. Czy byłoby lepiej, gdybym na sądzie nie mówił prawdy, tj. bronił sprawy w którą wierzyłem już tylko szczerze, zagrzewany zupełnie fantastycznymi, opowieściami „przyjeżdżających”? Czy byłoby lepiej, gdybym dalej wzywał do walki, którą już w 1923 r. uważałem za bezskuteczną i zbyteczną. Nikt ani mnie, ani A. A. (t. j. Dikhofa - Derentala) ani L. E. (pa-

ni Dikhof - Derentalowej) nie „torturował”, nie „męczył” i nie przekonywał nawet i śmierci nie ukłakłem się. Ale imna rzecz umierać z wiarą w duszy a imną uświadamiać sobie, że błędziłem i trwać w tym błędzie. Tak błędziłem. I nie tylko ja, ale my wszyscy, lewi, prawi, socjaliści i kadeci. Błąd był dla mnie jasny już na wiosnę 1923 r. Już wówczas chciałem zwołać naradę i „podać się do dymisji” t. j. publicznie oświadczyć o przerwaniu walki. A przerwać walkę, to oznaczało dla mnie... sami rozumiecie, to oznaczało „uznać władzę sowiecką”. „Przyjeździ” wprowadzali mnie w błąd. Sumienie nie pozwalało mi z nimi nie liczyć się. I w tem węzeł mojego tragicznego nieporozumienia. Dokładnie piszę do Wiery Wiktorówny (siostra p. Sawinkowa — p. Miątkowa — w Pradze Czeskiej) o przyczynach mojego uznania i proszę o rozpowszechnienie mojego listu. Przeto będę zwiędzły.

Powiedz mi, kochany przyjacielu, czy wierzysz jeszcze w Zgromadzenie Ustawodawcze? Oczywiście, nie. Czy myślisz, że można było w 1918 roku prowadzić dalej wojnę i nie zawierać pokoju? Oczywiście nie. Czy uważasz, że bolszewicy szukają drogę dla rejestracji monarchii? Oczywiście, nie. Czy sądzisz jeszcze, że bolszewicy to uzurpatorzy i że naród rosyjski t. j. włóścił się i robotnicy nie są z nimi? Oczywiście, nie. Czy wątpisz o tem, że bolszewicy, może nawet dla Międzynarodówki, ale odbudowują Rosję? Oczywiście, nie. Czy sądzisz, że od 1920 r. nic się w Rosji nie zmieniło i że panuje tam rozkład, terror i gwałt? Oczywiście, nie... odpowiadam za ciebie, gdyż nie wątpię, że w głębi duszy nie możesz inaczej odpowiadać, bo wiesz, że Zgromadzenie Ustawodawcze to głupstwo (wzdor), pokój trzeba było zawrzeć, o przywróceniu monarchii nie może być mowy, naród rosyjski popiera bolszewizm, a

bolszewicy naprawdę odbudowują Rosję i wiele zmieniło się w ciągu ostatnich 2—3 lat. O co więc walczyć? Po to, żeby być w kleszczach cudzoziemców, którzy w gruncie rzeczy nas wynajmują? Po to, aby lać wodę na młyn Wranglów, którzy marzą o „Boże caria chrań”, lub tych, którym śnią się osobiste „restauracje”? Następnie, aby piodzić półbandytów, lub pół-spiegów? Następnie po to, aby budować swoją pracę „na przyjezdnych”?

Walczyłem jak nikt. Przeszedłem rudi biały; brałem udział w zielonym, zajmowałem się pracą spiskową. Głęboko rozczarowałem się we wszystkim. A ty? Co tybys zrobił? Czy obstawałbyś przy swojej słuszności w imię przeszłości, w obawie tego „co powiedzą”? Lub powiedział byś głośno: Dostyc, czas, przyznać się, walczyć nie można i nie warto, trzeba uznać władzę sowiecką.”

Mój drogi i kochany, bardzo i bardzo proszę, wmyśl się w mój list. Wiesz, że L. E. i A. A. to nie dzieci i nie oszusty, nie poszukiwacze przygód i nie tchórze. Jestem przekonany, że za rok dla wszystkich was będzie jasne, że mam rację i że za mną pójdzie wielu, oprócz żubrów, oczywiście. Innej drogi nie ma: Wiercie mnie. I jeszcze jedno: Otrzymałem obietnicę, że wszyscy mogą powrócić (z wyjątkiem Wiktora i Szewczenki). Jak byłbym szczęśliwy, gdybyś wrócił... Przeczytaj mój list, komu chcesz. Widzę oburzenie wielu. Bóg z nimi! Jestem pewien że ty nie oburzysz się, a dziwisz się i jeszcze raz proszę wmyśl się w moje słowa. Wmyśl się i napisz do mnie, a winę moją mi wybaczysz.

Ściskam Cię. Twój B. Sawinkow.”

Sawinkow zatem bez ogródek — przystępnie do pełnienia zleconych mu przez bolszewików funkcji.

Odpowiedź Filosofova nie pozostawia najmniejszych wątpliwości co do jego stanowiska, wobec odstępstwa Sawinkowa.

„Dziękuję wam i za to również, żeście otworzyli mi nareszcie oczy i dali wszelkie podstawy do uważania was za człowieka pogrzebanego pod względem politycznym i moralnym. Spierać się z wami o dobrodziejstwa systemu sowieckiego nie będę. Nic nowego przecie ani podczas spektaklu sądowego, ani w liście do mnie pan nie powiedział. Wszystko to stare do obrzydzenia banalności.”

„Niech mi pan wierzy, że gdybym chciał sprzedać siebie sowieckiemu plugawstwu, tobym uczynił to bez waszej pomocy i nie tak ohydnie jak pan.”

Filosofov tłumaczy krok Sawinkowa, jego kabotyzmem i awanturnością, zarzuca mu, że wygłaszając przed bolszewikami pokutnicze mowy, odegrał rolę działy komedje, że wszystkie jego zeznania wraz z pokutą były niczem innym, jak złą literaturą.

„Dla mnie pan — martwy lew. A z tym żywym psem, który znajduje się obecnie w Rosji, nic nie może mnie łączyć.”

„O, wiem aż nadto dobrze, że jestem panu potrzebny. Przecież cały list pański głupi i kłamliwy, napisany został w tym wyłącznie celu, by ściągnąć mnie do Moskwy... tam byłbym dla pana zupełnie bezpieczny. Bo mimo wszystko, nieprzyjemnie pozostawać po za granicami osiągalności człowieka, który wie tyle o was, co ja.”

Wspominając o niepoehlebnych artykułach o Sawinkowie Radka, Ulrycha, Łunaczewskiego i innych Filosofov pisze:

„Oni wycedzą z pana jeszcze kilka plotek o Churchill, Noulensie, Pilsudskim i innych dygnitarzach. Za pomocą swych kłamliwych i niemądrych manifestów sprowadzi pan do Rosji sowieckiej jeszcze kilku wyrzutków emigracji rosyjskiej i na tem wszystko się skończy.”

„Odpowiedzi swej usiłowałem nadać jaknajbardziej powściągliwą postać. — Proszę mi wierzyć — kończy swą odpowiedź Filosofov — że miałem na ustach zupełnie inne słowa. Ale poczucie własnej godności i powaga chwili pozabawiły mnie możności prowadzenia z panem osobistych porachunków, Żegnaj pan! D. Filosofov.”

Wiadomości bieżące.

Lwów, dnia 20 września 1924.

TEATR WIELKI.

Sobota 20 bm. „Wielki wieczór baletowy” (gość. wyst. Karsawiny i Władymirowa).
Niedziela 21 bm. „Żydówka” (gość. wyst. A. Didura — część dochodu przeznaczona na dochód Tow. walki z gruźlicą).
Poniedziałek 22 bm. „Siejba” (po raz ostatni).
Wtorek 23 bm. „Lohengrin” (debiut p. Frischowej).
Środa 24 bm. „Madame Butterfly” (występ Drabika).
Czwartek 25 bm. „Zamarłe oczy”.

TEATR MAŁY.

Sobota 20 bm. „Sześć postaci dramatu w poszukiwaniu autora” L. Prandolla.
Niedziela 21 bm. „Sześć postaci”.
Poniedziałek 22 bm. „Konfekt męski” (po raz ostatni).
Wtorek 23 bm. „Sześć postaci”.
Środa 24 bm. „Sześć postaci”.
Czwartek 25 bm. „Sześć postaci”.

TEATR NOWOŚCI

Sobota 20 bm. „Złoty kaftan”.
Niedziela 21 bm. „Królowa Montmartru”.
Poniedziałek 22 bm. „Złoty kaftan”.
Wtorek 23 bm. „Kajka tancerka”.
Środa 24 bm. „Królowa Montmartru”.
Czwartek 25 bm. „Złoty kaftan” (po raz ostatni).

Do P. T. Prenumeratorów!

Zawiadamy tą drogą tych P. T. Prenumeratorów, którzy dotąd jeszcze nie uiszcili prenumeraty za wrzesień względnie jeszcze i za sierpień, **ŻE Z DNIEM 24 BM. WSTRZYMUJEMY WYSYŁKĘ DZIENNIKA.**

Osobnych zawiadomień Administracja nie wysyła.

— Niedzielny występ Didura w „Żydówce” będzie pięknym gestem znakomitego artysty, gdyż część dochodu przeznaczył on na tak piękny cel, jak pomnożenie funduszu Tow. walki z gruźlicą. Nie trzeba dodawać, że Didur tworzy w „Żydówce” wspaniałą postać Kardynała, za którą spotyka go zawsze owacyjne przyjęcie.

— Tamara Karsawina tańczy dziś, tj. w sobotę po raz ostatni w Teatrze Wielkim. Najznakomitsza dziś w świecie prima balerina jest istotnie nieprześcigniona w swym fenomenalnym kunście a we Lwowie zjawia się po raz pierwszy. Dzisiejsze przedstawienie jest jedyną okazją ujrzenia tej najwyższej sztuki tańca, harmonii ruchów i akrobatyki całego ciała. Orkiestra operowa dyryguje p. Zuna.

— „Siejba” i „Konfekt męski”, te dwie sztuki, które zdobyły sobie duże uznanie a grane są przez nasze zespoły bardzo dobrze, ukażą się nieodwołalnie po raz ostatni w poniedziałek.

— Doroczny walny zjazd Tow. Szkoły Ludowej odbędzie się dnia 27 (sobota) i 28 (niedziela) br. w Krakowie. Obrady toczyć się będą w sali Rady miejskiej. Oprócz sprawozdania, głównymi tematami obrad będzie nowa ustawa szkolna, walka z analfabetyzmem i inne sprawy związane z zadaniem na Kresach Wschodnich. — Zjazd delegatów zapowiada się bardzo licznie.

— Narodowa Organizacja Kobiet zawiadamia, że z dniem dzisiejszym rozpoczyna cykl zebrań sobotnich w lokalu przy ul. Ossolińskich 11. Członków i sympatyków uprasza się o łaskawe przybycie. Początek o godz. 6.30.

— Doroczny wiec ogólnotechniczny odbędzie się w poniedziałek 22 bm. o godz. 10 rano w sali II. (matematyki) w sprawie oplat szkolnych ustalonych przez Ministerstwo W. R. i O. P.

— Posiedzenie Koła Lwowskiego TNSW. odbędzie się w sobotę 20 bm. o godz. 7.30 wiecz. w sali fizyki I. gm. ul. Kubal z porządkiem obrad: 1) Wychowawstwo — referuje prof. Ujicki. 2) Komunikaty, wnioski i interpelacje.

— Straż Mógł Bohaterów urzędza w dniu 28 bm. w niedzielę rano uroczystość poświęcenia kapłany na cmentarzu Obrońców Lwowa, popołudniu zaś poświęcenie pomnika na Persenkówce. Onie uroczystości zaszczytują swą obecnością minister spraw wojskowych generał Sikorski, Na cmentarzu i Persenkówce będą delegacje władz i organizacji składające się. W tym celu będą sprzedawane „Pistki do wieńca” po cenie 30 groszy, które nabywać można w następujących sklepach: Lewickiego pl. Mariacki, Litwinowicza ul. Hańska, Księgarni Rehmanna ul. Rutowskiego i Sudhoffa ul. Akademicka.

— Uniwersytet Ludowy im. A. Mickiewicza urzędza w niedzielę 21 bm. o godz. 12 w pol. porannej kinematograficzny w kinie „Marysieńka”, na którym wyświetli „Im pt. „Gagat”, oraz komedię „Seif”

Z SALI SĄDOWEJ.

O krzywoprzysięstwo.

W dniu wczorajszym toczyła się przed sądem karnym rozprawa przeciw przemysłowcowi lwowskiemu i właścicielowi Pacykowi, Aleksandrowi Lewickiemu, oskarżonemu o zbrodnie krzywoprzysięstwa. Tem sprawy jest transakcja dokonana przed 10 laty z Bankiem Hipotecznym.

Mianowicie 26 maja 1914 r. wniósł Aleksander Lewicki imieniem swoim i żony ofertę do Banku Hipotecznego o sprzedaż swej realności przy ul. Akademickiej 3. Umowa doszła do skutku i w parę dni później podpisano kontrakt. Kamienica była jednak tak zadłużona, że sprzedawcy mieli jeszcze Bankowi coś do niej dopłacić. Jedyną doraźną korzyścią było „kluczowe” poręczenie dla p. Zofii Lewickiej, w wysokości 500 dukatów austr., które figurowało między warunkami kupna, a które przyjętym zwyczajem miało być wręczone sprzedawcy po zawarciu umowy.

Sprawa tego „kluczowego” wypłynęła nagle przed forum sądu cywilnego w 6 lat później, tj. w sierpniu 1920 roku. Wtedy to mianowicie p. Zofia Lewicka pozwała Bank Hipoteczny o zapłacenie owych 500 dukatów, jako że pieniądze tych od 1914 roku jeszcze nie otrzymała. Na świadka zaś pozwała swego męża.

Na rozprawie Bank zaprzeczył istnienie pretensji z tego tytułu, broniąc się w następujący sposób: w dwa dni po wniesieniu oferty, a więc 28 maja 1914 roku, czyli przed podpisaniem kontraktu z pp. Lewickimi rada nadzorcza Banku zredukowała to kluczowe do 200 dukatów. Strona przeciwna musiała o tem w chwili podpisania kontraktu wiedzieć, a podpisując kontrakt ze zmienionymi warunkami, temsamem godziła się na nie. Mogło więc chodzić nie o 500, lecz jedynie o 200 dukatów, a te — jak pośrednio wynikało z kłag bankowych — zostały strome przeciwnej wypłacone. Bezpośrednio dowodu brakło, bo kluczowe wypłaca dyrektor Banku (wówczas p. Fruchtmann) z rąk do rąk, jako świadczenie o charakterze dyskrecyjnym, na które nie żąda się pokwitowania.

Natomiast p. Aleksander Lewicki, słuchany w roli świadka pod przysięgą, zeznał, że o zmniejszeniu przez Bank „kluczowego” nie był powiadomiony w chwili podpisywania kontraktu. Dowiedział się o tem od swego doradcy prawnego, bhp. dr. Tobiasza Aszkenazego, dopiero po podpisaniu kontraktu, jednak bhp. Aszkenaz miał go wówczas uspokajać, że po uregulowaniu ciężarów hipotecznych, ciążących na sprzedanej kamienicy, Bank niezawodnie wypłaci całą sumę. O dukaty p. Lewicki upominał się — jak twierdzi — jeszcze w lipcu 1914 r. u dr. Münza, zastępcy dyrektora Banku, lecz wówczas miano mu powiedzieć, że wypłatę kluczowego wstrzymano, gdyż na hipoteke realności wpłynął nowy ciężar, około 3000 koron kary czynszowej. W czasie wojny p.

Lewicki — jak zeznał — również upominał się kilkakrotnie o pieniądze, lecz odsyłało go od urzędnika do urzędnika, a kiedy w r. 1919 znów przyszedł do dyrekcji Banku z żądaniem, p. Münz odpowiedział mu, że dukaty przecież wypłacono, a ponieważ p. Lewicka nie otrzymała ich, skierowała sprawę do sądu.

Sąd cywilny oddalił żądanie Z. Lewickiej: co do 300 dukatów uznał pretensję za nieuzasadnioną, zaś co do 200 pozostałych nie dał wiary zeznaniom Aleksandra Lewickiego. Sprawa oparła się o drugą i trzecią instancję, lecz i tu p. Lewicka przegrała.

W toku jednak postępowania rewizyjnego znaleziono nagle w starych szpargach Banku pokwitowanie, o którym p. Lewicki w ciągu całego procesu nigdy nie wspominał, a które brzmiało:

„Potwierdzam odbiór 200 dukatów w zlocie. — Lwów, 10 czerwca 1914. — Aleksander Lewicki”.

Fotograficzną odbitkę tego kwitu posłano Sądowi Najwyższemu. Na drodze cywilnej spór był przesadzony, a sprawą zajął się prokurator.

Akt oskarżenia obecnej rozprawy zarzuca p. Aleksandrowi Lewickiemu zbrodnie oszustwa, popełnioną przez to, że spowodował swą żonę będącą w dobrej wierze, do wniesienia skargi i że złożył w sądzie fałszywe zeznania pod przysięgą.

W ciągu wczorajszej rozprawy oskarżony Lewicki podtrzymywał swe poprzednie zeznania, tłumacząc, że kwit posłał do Banku za pośrednictwem bhp. Aszkenazego lecz pieniędzy z Banku nie otrzymał, dlatego później kilkakrotnie upominał się o nie. Natomiast świadek dr. Münz zeznał, że oskarżony nie był w ogóle u niego w r. 1914, a zaczął się upominać o dukaty dopiero w roku 1920 (po śmierci bhp. Aszkenazego i bhp. dyr. Fruchtmanna). Na zapytanie przewodniczącego świadek zapodaje, że przed urzędowaniem o dukaty oskarżony dowiedział się, że w Banku niema żadnego pokwitowania. Wreszcie wyjaśnia, że wspomniana kara czynszowa była zainstalowana jeszcze w kwietniu 1913 r. nie mógł więc świadek do oskarżonego mówić w lipcu 1914 r. o wpłynięciu nowego ciężaru.

Następnie przesłuchano świadka Simla Mościskera, naczelnika kamioru w Banku Hipot., który w 1922 roku znalazł u siebie w biurze wspomniane pokwitowanie.

Z powodu niejawienia się świadka Mariana Kowarza (przed którym Lewicki — jak twierdzi — skarżył się zaraz po kupnie przy oddaniu obiektu, że kluczowego dotąd nie otrzymał) rozprawę przerwano.

Rozprawę prowadzi r. Łukianowicz, jako wotanci zasiadali rr. Chłamcz i Antoniewicz. Bronili oskarżonego: poseł sjonistyczny dr. Reich i dr. Jan Pieracki.

— Sprawy kolejowe. Bieg wagonu bezpośredniej komunikacji I i II. klasy Lwów — Wiedeń przy pociągach pospiesznych nr. 301 (przyjazd do Lwowa 19.05) oraz nr. 302 (odjazd do Lwowa 10.10) przedłużony został do włącznie 30 września br.

— Zmarł we Lwowie, Kościuk M. 1. 55 — szpital pow.; Sawczuk St. 4 mies. — Inst. medyc. sądowej; Kleinman Paweł, woźn. banku przemysł. 1. 58 — Teatynska 9; Fraenkel Lejb, szynkarz 1. 76 — Smerekowa 2; Jarostowska Katarzyna, wdowa po strażniku miejskim 1. 78 — szpital powsz.; Wieniawski Henryk, inżynier 1. 68 — Zygmuntowska 3a.

— Prezydent Najw. Izby kontroli we Lwowie. Prezydent Najw. Izby kontroli państw., Jan Żarnowski przybył dziś do Lwowa dla dokonania lustracji lw. okręg. Izby kontroli państw. Panu Prezesowi Najw. Izby kontroli państwowej, który zamieszkał w pałacu wojewódzkim towarzyszą dyrektor dep. p. Rugewicz i naczelnicy wydziałów pp. Pecherzewski i Bald. Pan prez. Żarnowski zabawi we Lwowie kilka dni.

— Biuro bezpłatnej porady prawnej. Oceniając doniosłość porady prawnej dla najszerzych warstw, otworzył Związek Ludowo - Narodowy powiatu lwowskiego w lokalu przy ul. Zamortowicza 15, biuro bezpłatnej porady prawnej dla osób z lwowskiego powiatu. Zwraca się na to uwagę członków, księży i nauczycielstwa i uprasza się, by interesowanych skierowywali do tego biura, co niewątpliwie przyniesie im korzyść i uchroni od niepotrzebnych kosztów. Godziny urzędowe: na razie w piątki, jako dni targowe od godz. 11—12 rano.

— Liga karolicka przy kościele OO Bernardynów zawiadamia, że w dniu 14 bm. odbyło się otwarcie kursu dla analfabetów i kursu dokształcającego dla dorosłych. Nauka odbywa się codziennie od godz. 5—7 wieczorem w szkole męskiej im. Kościuski przy ul. Czarnieckiego, gdzie też przyjmują się wpisy.

— Fenomenalny okaz. W oknie wystawowym składu nasion p. Riedla znajduje się olbrzymi okaz rzodkwi, wyhodowanej z nasion tej firmy przez żonę jednego z dziennikarzy. Niebawem ten okaz waży 5 klg. 60 dkg. — Tak to bywa w świecie, jeden wygrawa dolarówkę, innego los autodemblem darzy a dziennikarzowi wynosi... aż 5-ciokilowa ale tylko czarna rzodkiew.

— Pokłócili się żołnierze — na polu się skrupiło! Henryk Wajdowicz, Jan Dawidowicz i Henryk Jusziński, szeregowcy z kolumny samochodów pancernych, powracali wczorajszej nocy do koszar przy ul. Janowskiej i z niewyjaśnionej na razie przyczyny popadli w spór. Od słownej sprzeczki przeszli rychło do bójki, w którą wmięszali się przod. Piotrowski i post. Kusziński, zamierzając ulicznej awanturze kres położyć. Szeregowcy pogodzili się jednak rychło pomiędzy sobą i rzucili się na funkcjonariuszy policyjnych. Jusziński uderzył przodownika tak silnie, iż rozciął mu wargę, a następnie uderzył posterunkowego. Tylko z trudem zdołano trzech awanturników sprowadzić do koszar, gdzie ich oddano w ręce st. sierżanta Heilera.

— Aresztowanie włamywacza. Ludwik Biklen, karany już za kradzież, niósł wczoraj wielki tłumok, który zwrócił uwagę posterunkowego. Przytrzymany Biklen przyznał się do popełnienia włamania do mieszkania Julii Gnońskie, urzędniczkę prywatnej, zamieszkałej przy ul. Wronowskich 6. Włamywacza aresztowano.

— Z kroniki kradzieży. Aresztowany został Hryńko Madrak za kradzież, popełnioną w Kawiarni Udziałowej.

Państwowa szkoła zawodowa żeńska - we Lwowie, ul. Zielona 8.
otwiera pracownię krawiecką i modniarską
i przyjmuje wszelkie roboty w zakresie tych pracowni wchodzące (między godziną 9—11.)
KURSY zawodowe dla PAŃ z miasta: krawiecki i modniarski
będą urządzone przed Nowym Rokiem i ogłoszone na bramie szkolnej. Innych ogłoszeń nie będzie. 5576
Dyrekcja szkoły.

KINO CHIMERA. Kobieta zmienną jest!
dramat salonowy w 5 aktach. 5596

□ POMORZANY. Nowa Placówka: Dom Ludowy Świadczy to o wielkiej sile żywotnej naszego społeczeństwa, że nawet w niepomysłnych warunkach umię bronić i wzmacniać stan posiadania. Jeżeli praca nad uświadomieniem ludu jeszcze nie postępuje tak, jak tego wymaga nasze położenie, to jest to winą braku organizacji ogólnej, braku ośrodka, któryby zogniskował wszystkie wielkie walory, tkwiące w narodzie. Potrzeba instytucji, obserwującej teren naszych kresów południowo-wschodnich, instytucji, łączącej poszczególne wysiłki, stwarzającej wielką zbiorową energię, nawzajem się uzu-

Cookel". Ceny mięsne niższe. Kasza czynna od godz. 10.

— Sodalijca Marjańska Panów zaprasza wszystkich członków na towarzyskie zebranie w dniu 22 bm. o godz. 7, na którym wygłoszony zostanie referat pt. „O wesołości i rozrywkach w Sodalijach Marjańskich”. 5600

— Staraniem członków Kongregacji D. Ś. przy kościele OO. Jezuitów, odprawiona będzie w tymże kościele w niedzielę dnia 21 bm. o godz. 10 rano uroczysta Msza św. dziękczynna za ocalenie życia Prezydenta Rzeczypospolitej P. Wojciechowskiego podczas jego pobytu we Lwowie.

Na to nabożeństwo zaprasza się wszystkich członków Kongregacji, oraz wiernych. 5580

— Do Młodzieży handlowej! Kongregacja Kupiecka we Lwowie przy ul. Czarnieckiego 1. ogłasza, że w tym roku ze swego funduszu pożyczkowego na zakładanie nowych sklepów chrześcijańskich, przeważnie na prowincji udzieli około 8 pożyczek w kwocie od 3000—5000 zł. Termin wnoszenia podań do 15 października br. — Drukowany regulamin udzielania pożyczek jakoteż wszelkie bliższe objaśnienia, wysyła poczta Sekretariat Kongregacji z adresatem 2 zł.

polniająca i zachęcająca, potrzeba takiego aparatu daje się wszędzie odczuć. Porozrzucane po kresach, pożyteczne, a czasem wysoce wartościowe jednostki czują się odosobnione, mają wrażenie słabości, tracą moc i rozpęd.

Takie refleksje przychodzą na myśl na widok tych wyników pracy społecznej, które pomimo złego stanu organizacyjnego zauważyć się dają w niektórych wsiach i miasteczkach. Nad tem właśnie rozmyślałem, będąc w Pomorzaniach dnia 13 i 14 bm.

Pomorzany są wprawdzie starym grodem, założonym między rokiem 1340—1380 przez Mikołaja Świnikę, ale obecnie jest to mała miejscina, odcięta od komunikacji kolejowej na południe od Dunajowa o 9 km., a na północ od Zarwanicy o 17 km., licząca około 4.000 dusz, w tem zaledwie około 1200 dusz polskich gospodarzo słabych. — Kroniki polskie wiele o Pomorzaniach wiedzą, bo zamek „Korab“, zbudowany przez Świnikę na mokradłach Złotej Lipy, przeszedł następnie w posiadanie Sobieskich i był ulubionym miejscem pobytu króla Jana III. Niejedną atak tatarski wytrzymał okazałe 4 baszty, z których zaledwie jedna jeszcze pozostała. Ojciec króla, Jakób, musiał powyganiać Kalwinów z zajętego przez nich kościoła, zamienionego przez poprzedniego właściciela, kalwina Siemińskiego na świątynię kalwińską, po czem uzyskał przywileje dla miasta i doprowadził gród swój do wielkiego rozkwitu. Nie wiele dziś pozostało z dawnej świetności, ale jeszcze widać część zamku, odnowionego przez obecnych właścicieli hr. Potockich, jeszcze i kościół te stare czasy sobie i innym przypomina, a potężny głos dzwonu z napisem ofiarodawcy króla Jana III przemawia do parafian pomorzańskich mocnym językiem królewskim.

Dziś budują Pomorzanie małą, ale nowoczesną fortecę „Dom Ludowy“. Dobrzy to są Polacy i dobrzy ludzie, prowadzeni przez miejscowego proboszcza, ks. kan. Franciszka Arzta, pełnego pogodnej dobroci i szlachetnej ofiarności.

Na skrawku ziemi, wrzynającej się w wielki park hr. Potockich, na budowę Komitetowi подарowanej, wznosi się stylowo pomyślana lepianka, pokryta już blaszonym dachem z lagodnie wspinającą się w niebo wieżyczką, z chorągiewką biało-czerwoną u szczytu. Wewnątrz duża sala z scenką i przyległymi izbami, przeznaczonemi na czytelnię, jeszcze bez drzwi i okien, jeszcze ściany i sufit nie wyprawione. Wszystko to świadczy o wielkiej pracy i ofiarności tej garstki niezamożnych Polaków i przypomina, ile jeszcze potrzeba będzie trudu i poświęceń, by dokończyć dzieło, rozpoczęte przez ks. kan. Arzta, ks. Fleischhackera, obecnego katechety w Rawie Ruskiej i pp. Sidorowicza, Jawonowskiego, Woźniaka, Sokolnickiego, Emilję Sadowską, Janinę Arztońską i innych. Sprawy to poufne, ale jakże znamienne i dlatego od dyskrecji zwolnione. Niema ani pieniędzy ani widoków na pieniądze na pokrycie dachu. Pożyczają, podpisują weksle pp. pełnomocnik dóbr Sokolnicki i Ferdynand Jawonowski, kowal z zawodu, który wszystkie roboty ślusarskie bezbłędnie wykonuje, dodając zawsze własny materiał żelazny. Stroskana p. Emilja Sadowska mauczytelka z pobliskiego Rozwadowa zbiera po domach polskich datki na wypłatę robotników, ale czy dadzą także na przyszły tydzień, o to skarbniczka nie pyta, a i p. Sidorowicz, pełen twórczego optymizmu, wierzy, że jakoś to będzie. Proszę nie porównywać tej budowy z budową domów ludowych np. w powiecie tarnopolskim, gdzie fundusze skądinąd napływają. — Dzięki więc ofiarnym staraniom tych oto ludzi, pełnych wiary w przyszłość, stał, nie, już stanął w Pomorzaniach Dom Ludowy, w którym w niedzielę dnia 14. bm. odbyło się pierwsze zebranie po sumie, a po niesporach pierwsze przedstawienie amatorskie pt. „Cudowne Lekki“.

FUTRA wszelkiego rodzaju z pierwszego źródła

5594

poleca **BACZES i GRÜSS**

Lwów,

(Dependance Bristol).

Legionów 19.

Nie przypadkowy to tytuł tej po raz pierwszy w Domu Ludowym granej sztuki, bo Pomorzanie obiecują sobie z przedstawień amatorskich dochody, cudowne lekarstwo, które ma uleczyć i zaspokoić długi i starczyć na wykończenie Domu Ludowego.

Biedny domku, jeszcze się dobrze nie urodził, a już ci na siebie pracować każą.

Dr. Henryk Orliński.

□ **KROSNO. Krwawe wesele.** W Budziszu, w pow. krośnieńskim odbywało się onegdaj wesele w domu Jeremiego Morklewicza. Na wesele przy było 13 nieproszonej gości z Janem i Władysławem Bożkiem na czele. — Powstała kłótnia, w czasie której zabity został przez nich Michał Lubaś. Awanturników aresztowano.

□ **SOKAL. Czem wołował od tego zginął.** Funkcjonariusz policji, Prasiwicz wyszedł onegdaj bandytę Ołeksę Karpowa, poszukiwanego przez sąd za zabójstwo Wasyla Pełcha w Sielcu. Gdy Karpów uciekał i nie zatrzymał się na trzykrotne wezwanie ścigającego, Prasiwicz strzelił i położył go trupem na miejscu.

□ **SANOK. Napad rabunkowy.** Na gościńcu koło Żurawki ośmiu bandytów, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadło na kupców żydowskich i zrabowało im 300 zł. i 30 dolarów.

DENTYSTA Z. L. Kremer
przyjmuje ponownie —
ul. Kochanowskiego 16. 5590

Z SALI SĄDOWEJ.

Członek rządu dr. Petruszewicza.

(Drugi dzień rozprawy).

Na wstępie wczorajszej rozprawy przesłuchano red. Michała Jackowa. Świadek żył ze śp. Twerdochlibem, z którym łączyły go stosunki redakcyjne. Pismo, które świadek redagował „Ridnyj Kraj“ stał na stanowisku zgodnego współzycia obu narodów. Przed wyborami 1 października 1922 „Ridnyj Kraj“ umieścił programowy artykuł, w którym wyłuszczył swe zdanie o wyborach. Śp. Twerdochlib urządził po wsiach zgromadzenia przedwyborcze. Na zgromadzenia te jeździł z nim niejaki Dzikowski prywatny sekretarz śp. Twerdochliba, który, jak się później okazało brał udział w morderstwie i uciekł z więzienia śledczego. Ow Dzikowski wyznaczony był przez bojówkę ukraińską, by wtręcił się w środowisko w jakim pozostawał śp. Twerdochlib i domosił bojówce o każdym jego kroku. Co do odezwy, podpisanej przez oskarżonego świadka czyta ją i chciałby właśnie usłyszeć wyjaśnienie od dr. Selezynki działczego w tej odezwie zarzucano mu zdradę, bo on do żadnej nie poczuwa się.

Przew. Tu nie miejsce na wyjaśnienia Oskarżony utrzymuje, że nie znał treści tej odezwy.

Na zapytanie przewodniczącego, czy bał się pogroźek świadek odpowiedział, że przywykł do nich. W tym czasie był 4 razy w nocy atakowany,

w różnych stronach miasta, a zawsze dał sobie radę z atakującymi.

Świadek dr. Holubowicz, członek „nacionalnej rady“, wyjaśnia działalność tej rady, podkreślając, że do odezwy wystarczał podpis Petruszewicza.

Przew. Czy panu wiadomo, że w r. 1920 nacjonalna rada nazywała się urząd zachodniej Ukrainy.

Świadek. Tak jest.

Przew. A kto należał do tego urzędu.

Św. Dr. Petruszewicz.

W dalszym ciągu na pytanie prokuratora świadek stwierdza, że na nacjonalnej radzie nie było nigdy mowy o organizowaniu bojówek.

Pokazało się jednak, że świadek należał do tej rady do r. 1920 kiedy rzeczywicie bojówek jeszcze nie było, bo tworzyły się one dopiero po odezwach z Wiednia.

Świadek Ochrymowicz nie umiał wyjaśnić jaki dział w „urzędzie“ prowadził osk. dr. Selezynka.

Z kolei odczytano cały szereg dokumentów i odezwy podburzających, które podawano sobie „od chaty do chaty od ręki do ręki“. Odezwy te zleją nienawiścią do wszystkiego co polskie i mówią o ucisku, jakiego ten „uciskany“ lud jakos nie odczuwał i gdyby nie bojówki — spokój panowałby we wschodniej Małopolsce. O godz. 2.30 przerwano rozprawę do dziś godz. 9 rano.

Z pobytu wycieczki II. Kongresu C. I. E.

W sobotę i niedzielę bawiła we Lwowie wycieczka uczestników II. Kongresu C. I. E., w skład której wchodziła reprezentacja Czechosłowacji, W. Brytanji, Rumunii i Rosji emigr. oraz delegacja Błara Kongresu z Warszawy. Nie przybyli w ostatniej chwili zapowiedziani Łotysze, Francuzi, Szwajcarzy, Belgowie i delegat Arabów z Palestyny, którzy wogóle jeszcze nie byli w Polsce.

Na dworcu kolejowym powitała gości przy dźwiękach muzyki wojskowej delegacja lwowskich stowarzyszeń akademickich, po czem udali się oni do przygotowanej kwatery w gmachu kliniki dermatologicznej.

O godz. 11.30 powitał wycieczkę w anfil UJK rektor prof. Sieradzki, komisarz kongresu na Lwów p. Adam Zieliński oraz przewodniczący Miejsce Komitetu Akad. p. Zdzisław Stahl, wszyscy w języku francuskim, po czem odpowiadzieli p. Fr. Bohacek, wiceprezes Czechosłowackiego Związku Narodowego i prezes Akad. Kola Przyjaciół Polskiej w Pradze a następnie Mr. C. G.

Funnel, delegat W. Brytanji. Powitanie w auli zaszczytli swą obecnością przedstawiciele władz, stowarzyszeń, senatów i młodzieży akademickiej.

Po obiedzie, który spożyto w Hotelu Krakowskim, zwiedzono IV-te Targi Wschodnie i II. Dom Techników.

Wieczorem odbył się bankiet na którym byli obecni pp. rektorzy Niemieckiej i Sieradzki i gdzie wygłoszono szereg mów i toastów, i Soire Dansante w Kasynie Miejskim.

Drugiego dnia zwiedzono miasto pod kierownictwem asystenta U. J. K. dr. Terleckiego a wieczorem po koleżeńskie kolacji w „Czytelnia Akademickiej“ i przedstawieniu w teatrze odjechali goście do Jaremcza. Wycieczka wysiadła w Jarnej, skąd udała się piechotą do Jaremcza, gdzie przyroda karpacza wzbudzała u gości szczery zachwy.

W Stanisławowie powitała gości delegacja tuł, akademików, następnie po krótkim przystanku we Lwowie odjechali goście do Warszawy.

Dział ekonomiczny.

✕ **Ułatwienia celne.** W myśl rozporządzeń Min. Skarbu przesyłki zagraniczne nadane do obszaru celnego, lub też przeznaczone do tranzytowego przewozu przez polski obszar celny, winny być zaopatrzone w dwa egzemplarze deklaracji celnej nadawcy. W związku z tem, Min. Skarbu wyjaśnia, że zarządzenie to wydane zostało w celu ułatwienia formalności celnych przez dołączenie do każdej ekspedycji oryginalnego dokumentu, którego wystawienie nie przedstawia żadnej trudności, a jest nieodwrotne przy każdej odprawie celnej. Deklaracje nadawcy zwalniają odbiorcę od obowiązku dostarczenia faktury itp. dokumentów handlowych na wypadek niemożności ich dostarczenia.

✕ **Podwyższenie podatku od spirytusu.** Min. Skarbu ogłosiło rozporządzenie o podwyższeniu podatku spożywczego od spirytusu do wysokości 3 zł. od jednego litra 100 proc. spirytusu, wyrobionego w gorzelniach rolniczych, w gorzelniach przerabiających owoce i w gorzelniach przemysłowych, przerabiających wywary na sole potasowe. W innych gorzelniach podatek od tego spirytusu podwyższono do 3.30 zł.

✕ **Dodatek drożyznianny do rent ubezpieczeniowych.** Min. Pracy i Opieki Społ. opracowało projekt rozporządzenia w sprawie podwyższenia dodatku drożyznianego do rent pobieranych na podstawie ustawy o ubezpieczeniu od nieszczęśliwych wypadków w przemyśle i rolnictwie, obowiązującym w b. dzielnicy pruskiej. Przewidziane dotychczas w rozporządzeniach Rady Ministrów kwoty rentowe podwyższone być mają z dniem 1. lipca do wysokości 720 zł. w zastosowaniu do rent z tytułu wypadków w przemyśle. Kwoty zaś rentowe od wypadków w rolnictwie dla poszkodowanych mężczyzn w wieku poniżej 16 lat, mają być podwyższone do 360 zł., od 16 lat do 21 do wysokości 520 zł., w wieku ponad 21 lat do 621 zł. Renty dla robotnic do 16 lat do wysokości 300 zł., od 16 do 21 lat 403 zł., w wieku ponad 21 lat 450 zł. Sprawa powyższa zatwierdzona będzie na międzyministerialnej konferencji przy udziale przedstawicieli Min. Skarbu, Przemysłu, Handlu i Rolnictwa.

✕ **Zakaz używania białego fosforu.** Min. Pracy ustaliło nowy tekst projektu do ustawy o zakazie wywozu białego (żółtego) fosforu. Stoi te w związku z przystąpieniem Polski do międzynarodowej konwencji berneńskiej z dnia 26. września 1906 r. w sprawie zakazu używania w przemyśle i handlu tego szkodliwego artykułu. Polska ustawa w tej sprawie zakazuje zupełnie używania białego fosforu przy wyrobieniu zapalek i innych przedmiotów zapalnych, oraz nie dozwala na sprzedaż, kupno, przechowywanie, wywóz oraz przywóz z zagranicy produktów zapalnych, zawierających biały fosfor. Minister pracy w porozumieniu z ministrem przemysłu i handlu są jedynie upoważnieni do wydawania zezwoleń w drodze rozporządzenia na używanie fosforu białego do wyrabiania lontów do zapalników górniczych lamp bezpieczeństwa. Winni przekroczenia tej ustawy będą karani sądownie grzywną w wysokości 500 zł., oraz 6 tygodniami aresztu. Przy powtórnej karaniu grzywna będzie podwyższona.

Notowania giełdowe.

Lwów, 19 września.	
W TRANSAKCJACH BANKOWYCH:	
Dolar ef. „	zł. 5.1910—5.1915
N. Jork „	5.18—5.1875
Funt szterl. „	23.24—23.28
Frank szwajc. „	0.9850
Frank franc. „	0.2810—0.2820
Kor. czeska „	0.1556—0.1557
„ aust. „	0.00073375 734
Liry włoskie „	0.2295
Gułd. holend. „	2.0150
Frank belg. „	0.26
DOLAR ef. W WOLNYM OBROTCIE	
zł. 5.19 1/2.	

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 19 września 1924.

Waluty i dewizy: Tendencja słabsza.
 Nowy Jork 5.18 1/2; Londyn 23.12 1/2; Paryż 27.52; Wiedeń 7.32 1/2; Praga 15.55; Włochy 22.95; Belgia 25.85; Szwajcaria 98.30; Holandia 199.85.
 Miljonówka 0.70; Bony złote 0.88; Poż. złota 5.90; Poż. dolarowa 2.98. (AW.)
Akcje: Tendencja słaba.
 B. Dyskontowy 6.00; B. Handlowy 7.85; B. Kredytowy 0.30; B. Spółek Zarob. 7.00; Kłewski 0.28; Spiess 1.42; Wildt 0.25; Zgierz 3.00; Sisa i Światło 0.62; Chodorów 6.10; Częstochowa 2.90; Gosławice 2.25; Michałow 0.70; Cukier 5.20; Łazy 0.16; Drzewo 0.35; Węgiel VII. 8.20; Nobel 2.15; Filchner 6.75; Lipop 0.84; Modrzewie 6.00; Norblin 0.97; Ostrowieckie 9.20; Pocisk 2.35; Rudzki 1.75; Starachowice 3.33; Ursus 2.55; Zieleniewski 11.00; Konopie 0.84; Żyrardów 32.00; Żyrardów młody 23.25; Borkowski 1.50; Synd. Rol. 2.30; Żegluga 0.20; Haberbusch 5.90; Majewski 13.00; Spirytus 2.75; Cegielski 0.82. (AW.)

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, 19 września 1924.

Akcje: Tendencja bez zmiany.
 B. Przemysłowy 0.52; B. Spółek Zarob. 7.75; B. Powsz. Kred. 0.09; Tohan 0.44; Pharma 0.90; Cmielów 0.68; Zieleniewski 11.80; Cegielski 0.84; Trzebińskie żelazo 0.89; Pocisk 2.10; Górka 19.75; Siersza Górnicza 5.60; Tepege 3.80; Nafta 0.45; Krakus 1.00; Chodorów 6.10; Jaworzno drob. 20.00; Gazy wschodnie 14.50; Gazy zachodnie 3.25; Chybie 8.80; Lokomotywy 0.50; Len 0.60; Węglówki 0.04. (AW.)

GIEŁDA SZWAJCARSKA.

Zurych, 19 września 1924.

Złoty 102.50; Nowy Jork 5.2975; Londyn 23.6150; Paryż 28.05; Wiedeń 0.0074 1/2; Praga 15.8750; Włochy 23.20; Belgia 26.25; Budapeszt 0.0069; Sioja 3.8750; Holandia 203.50; Chryzotania 72 1/32; Kopenhaga 89.75; Sztokholm 140.75; Hiszpania 69 1/32; Bukareszt 2.70; Berlin 1.2575; Belgrad 7.3750. (AW.)

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk, 19 września 1924.

Warszawa 107.30; Złoty 107.70. (AW.)

ZBOŻE.

Lwów, 19 września 1924.

Na giełdzie transakcje w fasoli i mące rumuńskiej. Poszukiwane żyto przy bardzo słabej podaży, natomiast silne zaofiarowanie w pszenicy przy braku popytu.
 Tendencja utrzymana. Usposobienie spokojne.
 Transakcje: fasola 35.50—36.50.
 Mąka I-a rumuńska, Ławocznice 117.06.
 Ceny szacunkowe bez transakcji: Pszenica 22.75—23.75; żyto nowego zbioru 16.50—17.00; jęczmień browarniany 17.50—18.50; owies 44/45 15.75—16.50.

Z giełdy lwowskiej.

Lwów, 19 września 1924.

Dolar efektywny utrzymuje się przy kursie zł. 5.19 1/2. — Na giełdzie walutowo-dewizowej popyt dość duży, podaż niewystarczająca. W szczególności poszukiwano N. Jork i Londyn. Nadto większe obroty w Zurychu i Pradze. Kurs naogół utrzymane.

Na giełdzie akcyjnej ruch słaby. Z niekotowanych nieco silniejsze Gazy wschodnie, osiągnęły kurs 15.25. Gazy zachodnie 3.10—3.17. W Jaworznie dość dużo obrotów po kursach utrzymanych.

Z akcji bankowych B. Hipoteczny 73 groszy, B. Przemysłowy 49—51 groszy. Z innych kotowanych sprzedano kilkaset sztuk

Chodorowa po kursie 6.05—6.15. Pozatem obroty w Cegielskim, Pocisku i Pezetach, które notowano od 18 groszy do 27 groszy.

Transakcje w akcjach: B. Hipoteczny 0.72 1/2, 0.73, 0.74; B. Przemysłowy 0.51, 0.50, 0.49, 0.50 1/2; Browary 8.40; Chodorów 6.05, 6.10, 6.11, 6.12, 6.13, 6.15; Chybie 9.00, 8.90; Cegielski 0.86, 0.82, 0.80; Górka 19.25; Pocisk 2.25, 2.15, 2.35; Siersza górnicza 5.40, 5.45; Tesp 5.05, 5.00; Zieleniewski 12.25, 12.15; Cmielów 0.68, 0.65; Lokomotywy 0.53; Niemojowski 0.55; Nitrat 0.51, 0.50; Oikos 3.15; Pezet 0.18, 0.19, 0.20, 0.21, 0.22, 0.25, 0.27.

Transakcja w akcjach niekotowanych: Azot 0.35; Elektrosan 0.26, 0.24; Gazy

Wart. nomin.	Dywid.		Akcje	19 września			18 września	16 września
	1923	1924		placa	zauaaia	transakcje	transakcje	
Mkp.	Mkp.		z kuponem bieżącym	Zł. gr.	Zł. gr.			
280	140	—	Bank Związkowy	—	—	—	—	
280	15000	—	Bank hipoteczny	72	75	0.73—0.74	0.73—0.74	
1000	500	—	Bank handl. pozn.	—	—	—	—	
280	84	—	Bank Komercał.	—	—	—	—	
280	140	560	Bank Małopolski	—	—	—	—	
280	140	2800	Bank powsz. kred.	—	—	—	—	
280	130	9000	Bank Przemysłow.	48	52	0.49—0.51	0.51	
1000	—	—	Bank Rolniczy	—	—	—	—	
280	15000	—	Bank Ziem. kred.	12	—	—	0.12—0.14	
280	84	—	Bank Ziemelny	—	—	—	—	
1000	650	10000	Zw. Sp. Z. w Poz.	—	—	—	—	
500	550	—	Agrochemia	—	—	—	—	
1000	—	—	Bracia Biskupscy	—	—	—	—	
500	550	—	Browary	8 30	8 50	8 40	8 25—8 50	
1000	3000	—	Chodorów	6	6 20	6 05—6 15	6 00—6 20	
1000	2000	—	Chybie	8 80	9 10	8 90—9	9	
1000	800	30000	Cegielski	79	87	0 80—0 86	0 82—0 85	
1000	1000	2000	Cmielów	64	69	0 65—0 68	0 65	
—	—	—	Fabr. Lokomotyw	52	54	0 53	—	
140	14000	140	Gafota	—	—	—	0 40	
140	800	—	Galicja	—	—	—	—	
140	600	—	Górka	19 05	19 45	19 25	19	
140	18000	—	Karpalit	—	—	—	—	
280	200	5000	Krakus	—	—	—	—	
5000	15000	—	Marynin	—	—	—	—	
1000	300	—	Niemojowski	54	56	0 55	—	
—	—	—	Nitrat	49	52	0 50—0 51	—	
1000	4000	—	Oikos	3 10	3 20	3 15	3 10—3 15	
500	750	—	Parowozy	40	—	—	0 40—0 41	
500	200	1000	Pezet	17	28	0 18—0 27	—	
350	175	—	Pocisk	2 10	2 40	2 15—2 35	2 20—2 25	
1000	500	—	Pokucie	—	—	—	—	
500	350	20000	Polska nafta	40	—	—	0 40—0 55	
500	400	—	Polskie Tow. Bud.	10	—	—	0 19	
10000	2500	—	Potęga	—	—	—	—	
140	280	—	Rakszawa	3	—	—	3	
500	300	3600	Rohn Zieliński	—	—	—	2 80—2 90	
200	40	—	Siersza elektr.	—	—	—	—	
140	300	—	Siersza gór.	5 35	5 55	5 40—5 45	5 60	
280	750	—	Spół. Wydawnicza	—	—	—	5 40	
1000	—	—	Tehate	—	—	—	—	
700	700	—	Tepege	—	—	—	—	
1000	350	—	Tespy	4 95	5 10	5 00—5 05	5 00—5 05	
140	280	—	Trzebińskie	—	—	—	—	
500	1000	—	Ursus	—	—	—	—	
1000	1070	—	Zieleniewski	12	12 40	12 15—12 25	12 25—12 50	
140	90	—	Impex	—	—	—	—	
500	200	—	Polski Glob	—	—	—	—	
1000	520	—	Polbal	—	—	—	—	
1000	210	—	Polsot	—	—	—	0 45	
140	210	—	Tohan	44	46	0 45	—	
500	300	—	Wawel	—	—	—	—	

wschodnie 15, 15.25; Gazy zachodnie 3.10, 3.15, 3.17; Gazolina 1.32, 1.40; Hurtownia Kol. 0.75; Jaworzno (100) 17.00, (25) 17.50, 17.75, drobne 19.75, 19.70; Książnica-Atlas 2.60; Kraj. Zw. Przem. 1.50; Len 0.53; Oikos 0.73; Superfosfat 2.50, 2.00; Węglówki 0.0375.

CENY ZŁOTA I SREBRA.

Bank Polski, Oddział we Lwowie

placił wczoraj za	złoto	srebro
1 gr. czyst. kruszcu	3 44	— 10
1 dolar	5 18	—
1 dukat	11 85	—
1 floren austr.	2 10	—
1 " holend.	2 08	—
1 funt sterling	25 22	—
1 korona austr.	1 05	—
1 " skand.	1 38	—
1 marka niem.	1 23	—
1 rubel	2 66	—
1 frank Unji łacińskiej	1 —	—
1 jen japoński	1 58	—
1 talar Marji Teresy	—	2 58

Sport.

„Aerofloyd“ Polska linia lotnicza. Dnia 19 września odleciały do Warszawy 3 osoby o godz. 8 rano, przyleciały z Warszawy 5 osób o godz. 17.30 wiecz.

Pogoń I.—Pogoń II. Zawody treningowe powyższych drużyn odbędą się w niedzielę na boisku Pogoni o godz. 3.30 popoł.

P. Ryszard Voelpel odbywający podróż rowerem naokoło świata donosi nam ze Stanislawowa, że w niedzielę około południa zawita do Lwowa.

Pogoń lwowska otrzymała szereg propozycji od Towarzystw sportowych Finlandji i Estonji na rozegranie zawodów piłkarskich.

Woj. Liga Obrony powietrznej i przeciwgazowej, korzystając z obecności we Lwowie oddziału 2. pułku lotniczego, uzgadza za zgodą władz wojskowych wyćieczkę na lotnisko w sobotę 20 bm. o g. 16-tej. Punkt zborny na Lotnisku janowskim; dojazd tramwajem L3 do przystanku na przeciw cmentarza janowskiego. — Wstęp dla wszystkich wolny.

4. pp. Leg. (Kielce)—19. pp. O. L. Dziś 20 bm. o godz. 3.30 popoł. na boisku I. IKS. Czarnych odbędą się zawody o mistrz. Armii pomiędzy powyższymi drużynami. Ze względu na dobrą formę 19-stki która w ubiegłą środę pobła pewnie 20 pp. (Kraków) Mistrza Armii — zawody zapowiadają się b. interesująco. W razie wygranej 19-stka walczyć będzie w Warszawie o tytuł Mistrza Armii.

Polonia—Hasmonca. W niedzielę odbędą się zawody o mistrzostwo klasy „A“ między Polonią przemyską a Hasmonca.



KUPNO I SPRZEDAŻ.

FORTEPIANÓW i pianin wysprzedają po znížonej cenie z wiedeńskiej i angielskiej mechaniki; na 714 oktawy; płyty pancerne począwszy od 1200 zł. w górę. Gwarancja zapewniona. Kópernika 26. parter oficyny, gankiem ostatnie drzwi, Skleniarski, 5434.

JARZYNY i nabiał codziennie świeże z dostawą do domu. Zamówić Jakóba Strzemię 11a. do zrzca 5507

NA RATY parcele budowlane od 1 do 2 zł. meter, piękne położenie na przedmieściu Lwowa, koleją w miejsc. Stelmachowicz. Tarnowskiego 45 od 3 do 5 popołudniu. 5506

FORTEPIANY, pianina, fisharmonje przegrane, znakomite, sprzedaje, kupuje, mienia — tylko gotówka Hanak, Pańska 21. 5515

SPRZEDAM barzo tan o powóz wiedeński (Land-schützer) na gumach, Kópernika 16. 5501

KOŁDRY i MATERACE przeraabia i wykonuje się najtaniej Lwów, Szwedzka 8. (boczna Janowska). 5466

MEBLE wyrobu Stolarzy Lwowskich, sypialnie, jadalnie, salony, urządzenia biurowe i kuchenne oraz mebli złotych poleca Miejska Wystawa, plac Halicki 10. 5130

Wszelkie rakiety przyjmuje do naprawy, jak również polca przybory tenisowe. A. LUKAŚ, Lwów Akademicka 3. 5511

NAJTAŃEJ kołdry, materace, poduszki, bieliznę pościelową, dywa y, dekoracje, materje meblowe poleca KAZ. SKIBIŃSKI, — Lwów, — Kópernika 4. najróżniej Szkworona. 4509

PRACOWNIA SUKIEN DAMSKICH Rozalii Bourdon, Lwów Rutowskiego 8, sprzedaje wszelkie formy, na żądanie fastryguje oraz nauka kroju i szycia

FORTEPIAN pierwszorzędnej marki, krótki, (mechanika angielska) prawie nowy — okazynie sprzedam. Waydowa, ul. Leona Sapiehy 67, l. p. Oglądać można od 10, do 11, i od 2 do 4. Handlarze fortepianów wykluczeni. 5571

SPRZEDAM słownik języka polskiego Karłowicza-Kryńskiego. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod S. W. 5512

SPRZEDAM zaraz 220 akcji „Książnicy Atlasu“. Zgłoszenia do Adm. Słowa Polskiego pod Z. P. 5572

LODÓWKA do sprzedania, wiadomość Nabeljaka L. 539. parter. 5570

ŚWIEŻA cebule morską do trucia szczurów w każdej ilości wysyła za pobraniem drogerja, Mieczysława Zachariasiewicza, Lwów, Głęboka Nr. 19. 5570

PRZEDSIĘBIORSTWO HANDLOWE zarejestrowane jako Sp. z o. o., posiadające duży lokal i magazyny w śródmieściu sprzeta firmę za przystępną cenę. Oferty pod „Śródmieściu“ do Administracji. 5586

POSADY POSZUKIWANE.

OGRODNIK zdemobilizowany st. podoficer zawodowy obrońca kresów wschodnich, kawaler lat 28 obeznany w swoim zawodzie z ukończoną szkołą ogrodniczą z 1 rocznym kursem ogrodniczym w Krakowie, były kierownik ogrodu Dcy O. K. V. poszukuje samodzielnej posady w majątkach na prowincji lub ogrodach miejskich Zgłoszenia pod Samodzielnym 28, do Adm. Słowa Polskiego. 5277

OSOBA młoda inteligentna energiczna rutynowana gospodyni dworka rozumiejąca się doskonale na młeczarstwie, kuchni chilew i chów drobin. Poszukuje zarząd domem Łaskawe zgłoszenia do Słowa Polskiego. Przyjaciółka domu. 5487

NA PRAKTYKĘ do poważnego przedsiębiorstwa wstąpi Absolutentka. Szkoła Handlowej stenografującej i pisząca na maszynie. Oferty do Adm. „Pierwszorządne Świadectwo“. 5527

MŁODY, energiczny mężczyzna lat 26 z ukończoną czwartą klasą gimnazjalną, władający biegle językiem polskim i niemieckim w mowie i piśmie — był kierownik robót placowych i magazynier technicznych poszukuje odpowiedniej posady — chętnie na prowincji. Łaskawe oferty do administracji pod „Z dobrego domu“. 5574

PIELĘGNIARKA do osoby chorej lub starszej poszukuje zajęcia. Władza językami: francuskim, rosyjskim i niemieckim. Zgłoszenia pod „Praca“ do Administracji Słowa. 5589

AGRONOM Dublańczyk z praktyką dwudziestoletnią w znanych majątkach poważnie polecony zaraz przyjmie posadę. Sokal, Chmielewski. 5012

WOLNE POSADY.

GOSPODYNI kucharki dobrze polecanej poszukuje. Łubkowska, Wolica p. Żydaczów. 5516

Roznosicielkę gazet poszukuje

Administracja „Słowa Polskiego“
Zgłoszenia do Kantoru Zimorowicza 15.

MIESZKANIA.

POSZUKUJE pokoju umeblowanego z osobnym wejściem dla małżeństwa bezdzietnego — jeżeli można z kuchnią na kilka miesięcy. Wiadomość do Adm. „Słowa Polskiego“ pod literami l. l. s. 5504

BIURO NAUCZYCIELSKIE oraz pośrednictwa pracy dla wszystkich zawodów, Maria Niemczyńska, Lwów, plac Akademicki 3. Telefon 1361. 5383

Do wynajęcia! Realność przy ulicy Kleparowskiej licząca 34 składająca się z parterowego domu murowanego o 4 pokojach oficyn, stajni drewnianej i czteromorgowego ogrodu. Oferty wnosić do Centralnej Administracji Fundacji Skarbowski Lwów, p. Gołuchowskich 1. 1. (Gmach Skarbowski) do 15 października br. Wajdym w wysokości 10% oizwanego czy szu należy złożyć w Kasie Centralnej Fundacji. 5552

MFDYK dobrej rodziny średniozamożny poszukuje pomieszczenia w okolicy ul. Piekarskiej przy rodzinie lub osobno z wzięciem lub bez za pieniądze lekcje lub prowianty. Zgłoszenia listowe do Administracji pod „Spokojny“. 5546

„INFORMATOR“ Biuro mieszkaniowe. Krupnicka 22, telefon 446, poszukuje dla solidnych zaręczonych lekuców, mieszkania różnych pokoi, przetrwająca zmiany w Warszawie, Krakowie, Poznaniu, pośredniczy w kucharz i sprzedawcy nieruchomości, dobr lasów. 4912

DWIE panny studentki znające w inteligentnym domu wygodne umieszczenie (osobny pokój z komfortem, wiktmem i usługą). Wiadomość od godziny 1—5 ul. M. Reja 6, parter, drzwi Nr. 6. 5357

POSZUKUJE 2 lub 3 pokoje z kuchnią bez pośrednictwa najchętniej od gospodarza. Warunki do Administracji „Mieszkanie“. 5523

4 POKOJE z kuchnią, komfort, blisko centrum miasta do wynajęcia. Zgłoszenia kancelar

PIECE szamotowe
ŁÓŻKA

NACZYNIA kuchenne

Zastawy z chińskiego srebra i alpaki

CENY NAJNIŻSZE

Antoni HALSKI

Lwów, Sobieskiego 3.



ELEGANCKO wykonuję suknie, kostiumy, wszelkie przeróbki, Pracownia sukien. Św. Mikołaja 18, l. p. 5434

AUTAMI DO TURCJI

zaprasza pp. senatorów i tp. gł. inicjator. dyr. sportów p. Zygm. Gibasiewicz, członek Słow. rol. Tur. Zgł. niezwi. wypr. przyjm. Łask. Wa. sz. sekretarjat „Automobilizmu”, tel. 96-54 i 253-49. — Warunki 25 groszy kilometr, 250 Zł. zaliczki i 3/4 należ. przed wyjezd. 5581

BRON i przybory myśliwskie najtaniej do nabycia u **Fmy St. Kopczyński**

Lwów, pl. BERNARDYŃSKI 3.

Naprawę broni skutecznie szybko i tanio.

SPAWALNIA

Wykonuje się naprawę wszelkich złamanych i pękniętych części metalowych z żelaza — stali — niklu — miedzi — mosiądzu i aluminium. (Jak: tryby — koła — cylindry ma-5156 szyn wybuchowych i t. p.) Wykonanie natychmiastowe z gwarancją.

ZAKŁADY PRZEMYSŁOWE
Inż. STANKIEWICZ
Lwów, FRANCISZKAŃSKA 11.

SKRZYPCE SZKOLNE !!
we wielkim wyborze po cenach przystępnych poleca

Franciszek Niewczyk
krajowa wytwórnia instrumentów muzycznych. — Lwów, ul. Gródecka 2b obok Małego teatru. 5325

RUTYNOWANA nauczycielka francuskiego, (Sorbone) niemieckiego, udziela lekcji; gwarantuje szybkie postępy. Kraszewskiego 11. II. p. 12-1. 5573

RYŚUNKU I MALARSTWA dla dzieci i młodzieży udziela art. mal. **Wanda Żygulska-Pogonowska**, ul. Dąbrowskiego 1. 12. II. p. wtorki, czwartki i soboty od 3-5. 5601

PRZYJECHAŁ z PARYŻA Absolwent Akademii Mód paryskiej i drezneńskiej, udziela lekcji kroju damskiego we Lwowie, ul. Główna 1. 4. metoda łatwa i praktyczna. Wykonuje też kroje według żądania na miary. Szybko i tanio. **A. Binder.** 5599

— ZGUBIONO, ZNALEZIONO. —

ZGUBIŁEM dokumenty wojskowe dnia 20 sierpnia 1924, roku pod nazwiskiem Murdzek Ludwik, ur. w roku 1901 20 pp. ułanów, szwadron K. M. P. K. U. Sanok. 5575

UNIEWAŻNIAM skradzioną mi, na moje nazwisko opiewającą, książeczkę wojskową, wystawioną przez P. K. U. Lwów—Miasto, Zdzisław Reinger. 5591

— RÓŻNE DONIESIENIA. —

RVS 996 być nie mogłam, uwiadom wcześniej. 5526

MAGAZYN i pracownia sukien męskich Władysław Rogożewicza, ul. Św. Szymona 1, boczna Batoro, wykonuje wszelkie roboty w zakresie krawiectwa wchodzące przez siły pierwszorzędne. — Wykonanie solidne, ceny najprzystępniejsze. 5363

Kierownictwo Rejonu Inż. Sap. Kraków, L. 2431/24. Zwracam uwagę na ogłoszenie przetargu na rozbiórkę mostu wojskowego w Mogile-Rybitwach pod Krakowem umieszczone w „Monitorze” Nr. 212 z dnia 16 września, oraz w „Polsce Zbrojnej” nr. 253 z dnia 15 września. 5524
Kierownik Rejonu Inż. Sap. Kraków
Inż. **St. Paszkowski** pptk. map.

Niebywała sensacja!

DAMSKIE CZAPKI sportowe, skórzane i zamszowe na jedwabnym podszytciu, ostatniej kreacji. Zł. 16⁸⁰

DZIECIANNE 9.50

MODELE FILCOWE i „AKSAMITNE JUŻ NADSZŁY”

i według tychże skuteczniamy wszelkie przeróbki.

„LUNA” Kopernika 14.

5577

Zwyczajne Walne Zgromadzenie
Sp. Akc. „TRZEBINIA” Fabryka maszyn i narzędzi rolniczych, odlewnia żelaza i metali w Krakowie

odbędzie się we wtorek dnia 7 października o godz. 4 popoł. w sali obrad Izby Handlowej i Przemysłowej w Krakowie, z następującym porządkiem:

- 1) Odczytanie protokołu poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
- 2) Sprawozdanie Dyrekcji,
- 3) Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej.
- 4) Przedłożenie bilansu za rok administracyjny 923/24
- 5) Wniosek na podział zysków
- 6) Wniosek na przewartościowanie przedsiębiorstwa i przepisanie akcji
- 7) Wniosek na podwyżkę kapitału
- 8) Wybór Komisji Rewizyjnej
- 9) Ustalenie wynagrodzenia dla Członków Rady Zawiadowczej i Komisji Rewizyjnej na bieżący rok administracyjny
- 10) Wnioski i interpelacje.

Kraków, dnia 20 września 924.

za Radę Zawiadowczą: **MYCIELSKI** mp.

Po myśli par. 2) i 2) Statutu, uprasza się P. T. Akcjonariuszy, którzy w obradach Walnego Zgromadzenia udział wzięć zamierzają, by najdalej do 30 bm. złożyli swe akcje bez arkuszy kuponowych w biurze Dyrekcji Spółki Kraków, Dunajewskiego 4. w godzinach urzędowych, gdzie na złożone sztuki otrzymają potwierdzenie, służące równocześnie jako legi ymacja dla Walnego Zgromadzenia po myśli tegoż statutu. 5582

Ogłoszenie.

Wilhelm Alfred 2-ch imion Latawiec urodzony w Potokach, pow. Rawa Ruska, dnia 22 listopada 1895 r., syn Franciszka i Bronisławy z Karpińskich małżonków Latawiec; rotmistrz 24 pułku ułanów, zamieszkały w Kraśniku, wniósł podanie o zezwolenie na zmianę nazwiska rodzowego „Latawiec” na nazwisko **LAWIŃSKI**.

Urząd Wojewódzki w Lublinie podaje powyższą prośbę do powszechnej wiadomości z nadmienieniem, że w myśl art. 4. ustawy z dnia 24 października 1919 r. w przedmiocie zmiany nazwisk (Dz. U. R. P. Nr. 88. poz. 478) wolno przeciw jej uwzględnieniu zgłosić do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych zarzuty, które podać należy do Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie w przeciągu dni 40 od dnia ogłoszenia w Monitorze Polskim, które równocześnie zarządza się. 5589

Lublin, dnia 3 września 1924 r.

WOJEWODA LUBELSKI:
w/z. Dr. Bryła.

Baczność! **ROK ZAŁOŻENIA 1906** Baczność!

ZNANA FIRMA PRZEDWOJENNA

Herman WEIT

Lwów, ul. Sykstuska 1. 15

poleca wszelkie delikatesy, wina, koniaki, likiery, jarzyny, kompoty, konserwy, Ementhaler, bryndzę prawdziwą węgierską, sardynki, salami węgierskie oraz różne marynaty.

Ceny konkurencyjne. Zamówienia na prowincję skutecznie się odwrotnie.

560

Najlepsza reklama dać ogłoszenie w „Słowie Polskim”!

Korzystna okazja!!!

Wielka Fabryka Tow. Akc. z zamiejscowym oddziałem fabrycznym w pełnym ruchu z kompletnym urządzeniem, dobrze zaprowadzona zaraz na sprzedaż.

Własne budynki i grunta. Dużo nowoczesnych maszyn Branża metalowa — prawie zastrzeżone wyroby. Zmiana na inne przedsiębiorstwo możliwa. Cena kupna 150.000 zł. Kapitał potrzebny do objęcia 60.000 zł. Większa ilość akcji na korzystnych warunkach do nabycia. Ewentl. likwidacja Tow. Akc. 5598

Dokładne szczegóły udziela:

WIDERMAŃSKI — Poznań Aleje Marcinkowskiego 8.

Syndykat zbożowy

Spółka z ogr. odpow. we Lwowie,

ul. Jagiellońska 20. I. p.

SPRZEDAJE ze swego młyna we Lwowie wagonowo i detalicznie mąkę pszenną pierwszej jakości w 3-gatunkach, tudzież grys i omieciny po cenach najniższych z dostawą do domu.

Keoperatywom, związkom urzędniczym i robotniczym ulgi w spłacie.

PRZYJMUJE każdą ilość zboża do przemiału. **MIENIA** zboże na mąkę.

5514

∴ Przy wagonowych zakupach udziela kredytu wedle osobnych umów. ∴
Zgłoszenia przyjmuje Dyrekcja codziennie w g. od 9 do 2.

Spolszczenie przemysłu Górnego Śląska

wino kroczyć drogami zdobycia przez polski przemysł i handel wszystkich dostaw do fabryk, hut i kopalń śląskich

Przemysł górnośląski nie zna

polskich źródeł zakupu dla zaspokojenia swych potrzeb.

Ogłaszajcie się w czasopiśmie fachowym

„Przemysł i Handel Górnośląski”

Dwutygodnik ten, jako organ czołowych związków przemysłowych i handlowych na Śląsku, ukazuje się w dwóch oddzielnych wydaniach, w polskim i niemieckim, i w wielkim nakładzie dociera do wszystkich zainteresowanych kół ∴ ∴ gospodarczych tak w Polsce, jak i zagranicą. ∴ ∴

Ogłoszenia zamieszczone w

„PRZEMYSŁE i HANDLU GÓRNOŚLĄSKIM” odnoszą pożądany rezultat. — Żądajcie ofert i zeszytów okazowych, które wysyła bezpłatnie

Administracja w Katowicach
ulica Sobieskiego 17.

Telefon nr. 962.

Telefon nr. 962.